Nr. 258. We Lwowie, Sobota dnia 10. Listopada 1877. Rok XVI.

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . 4 zł. 50 cent.
miesięcznie . . 1 „ 50 „
Za miejscowa „ . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie austrjackiem . 6 zł. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 zł. 50 cnt.
„ Włoch, Turcji i księt. Naddu.
„ Serbii . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. [illegible] zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rottor et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 9. listopada.

Jakiś członek zarządu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń umieścił obszerniejszy artykuł w *Czasie* w odpowiedzi na jeden ustęp naszego artykułu: „K t o p r a c u j e d o d a t n i o?“ Artykuł nasz podnosił, że więcej organicznych prac podjęło i przeprowadziło dziennikarstwo lwowskie niż *Czas*, niesłusznie więc *Czas* swoją działalność jako dodatnią, a dziennikarstwa lwowskiego jako negacyjną przedstawia. Ów zaś członek zarządu Towarzystwa ogniowego wyrwał się jak Filip z Konopi, i dowodzi, czego? Może iż istotnie *Czas* wiele organicznych prac podjął? Gdzie tam! On rozpisuje się nad tem, że Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń dało inicjatywę do zawiązania ochotniczej straży ogniowej w Krakowie w r. 1863, a Towarzystw zaliczkowych, mianowicie w Krakowie w r. 1868. A podnosi to dlatego, iż *Gazeta Narodowa* napisała, że początek i rozwój całej sieci straży ochotniczych ogniowych i Towarzystw zaliczkowych wyszedł od dziennikarstwa lwowskiego. Czy może to jest nieprawdziwem? Czy może ochotnicza straż ogniowa krakowska oddziałała na cały kraj, i wzięła udział w tworzeniu się po prowincji stowarzyszeń? Czy może na podstawie jej statutu powstają te straże? Czy może jej delegaci i instruktorzy są czynni wszędzie, gdzie powstają straże ogniowe ochotnicze?

Tak samo rzecz się ma z Towarzystwami zaliczkowemi. Jeszcze nie myślano o tworzeniu ich w Krakowie, gdy *Przeglad Lwowski* w roku 1860, 1861 podjął tę myśl, i już we Lwowie stowarzyszenia różne zarobkowe i na wzajemnem wspieraniu się oparte kasy rzemieślnicze przekształcały się na podstawie zasad Schultze-Delitscha. W r. 1862 wydała *Gazeta Narodowa* osobną broszurę z statutem na podstawie zasad Schultze-Delitscha opracowanym i rozesłała po wszystkich miastach Galicji, i już w owym roku 35 towarzystw zaliczkowych na podstawie tego statutu uformowało się, z których jedne istnieją dotąd, inne poprzemieniały się w powiatowe. Po powstaniu zaś ogólnego Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie, delegaci tego Towarzystwa dawali inicjatywę w powstawaniu licznych towarzystw zaliczkowych w całym kraju. *Gaz. Nar.* więc przytaczając rozliczne organiczne prace, podejmowane przez dziennikarstwo lwowskie a pomiędzy niemi kilku słowami i prace około towarzystw zaliczkowych i straży ogniowych, napisała najzupełniej z prawdą zgodnie, że dziennikarstwo lwowskie zajmowało się daleko czynniej organicznemi pracami niż *Czas*, i że niesłusznie mu *Czas* zarzuca, iż jest negacyjnem. Ów zaś interlokutor krakowskiego Towarzystwa ogniowego, wmięszał się w ten spór, jak Piłat w Credo, znając tylko historję swego towarzystwa a nie znając, co się przedtem i równocześnie gdzieindziej działo i dzieje.

Zresztą tu nie chodzi o spór między Lwowem a Krakowem, ale o spór między *Czasem* i stańczykami a dziennikarstwem lwowskiem i stronnictwem przeciwnem stańczykom. Niepotrzebnie więc wmięszał interlokutor w ten spór honor Towarzystwa ogniowego, które obejmuje całą Galicję bez różnicy stronnictw. Największą klęskę zadałby Towarzystwu temu, gdyby je uważał za instytucję stańczyków.

Czas i stańczyki utrzymywali dotąd, że ich przeciwników jest tylko garstka w kraju, garstka krzykaczy, warchołów, a kraj cały stoi po stronie *Czasu* i stańczyków. Nagle zmieniają taktykę w tym względzie, jak już wczoraj wykazaliśmy zmianę taktyki w innym znowu względzie. Korespondent lwowski *Czasu*, piszący pod znakiem mnożnika nawiasowego, woła w ostatnim swoim liście:

„Czyż więc już niema we Lwowie i w całej Galicji ludzi, którzyby nie zgadzali się z zasadami dyktatury lwowskiej, czy już wszyscy prócz „garstki krakowskiej“ chcą i żądają złożenia mandatów od delegacji, przemawiania jakiegokolwiek w Radzie państwa, interpelowania dla interpelowania, czy już w istocie wszyscy jednogłośnie przystąpiliśmy do rezolucji ostatniego zgromadzenia wyborców, czy wszyscy przysięgnęliśmy na dogmata *Gazety Narodowej* i *Dziennika Polskiego*, a potępiliśmy wszelką przeciwko nim herezję?

„Tak by się mogło zdawać, przynajmniej u nas we Lwowie; gdyż na prowincji w ostatnich czasach niemieliśmy sposobności sondować opinii. Tutejsze zaś dziennikarstwo zastosowując zasadę *qui tacet consentire videtur*, liczy także i prowincję, ba wszystkie prowincje dawnej Polski do swoich zwolenników.

„Czyżby w istocie tak być miało? Czy już niema między nami nikogo, coby potępiał warcholstwo i krzykactwo? czy już tak przywykliśmy do tej codziennie w silnych dozach podawanej nam strawy pieprzowej, że zupełnie utraciliśmy zdrowy smak polityczny; czy rzeczywiście niepotrafimy odróżnić krzykactwa od prawdziwego patrjotyzmu, frazesów od argumentów, negacji od afirmacji? Byłoby zaiste bardzo smutno, gdyby tak w istocie rzecz się miała.“

„Lecz jesteśmy silnie przekonani — odpowiada sobie korespondent nawiasowo - mnożnikowy — że tak nie jest.“ Tylko niestety, jak z ubolewaniem dodaje, czasowcy we Lwowie niemają odwagi cywilnej, a jeżeli ją mają, to do kieszeni chowają — pod błędnym pretekstem, że nie należy tam popisywać się odwagą, gdzie niema widoków powodzenia. Jak widzimy, do Leonidasów pp. czasowcy nie należą. Są to, powiada korespondent dalej, tylko jednostki — „ale takich jednostek jest wiele, brak tylko między niemi łączności i porozumienia“ (ten ustęp korespondent podaje czcionkami rozstawionemi), „a jeśli kiedy, to dziś daje się czuć pilna, gwałtowna potrzeba zorganizowania stronnictwa konserwatywnego u nas we Lwowie, któreby w interesie sprawy publicznej stawiło raz przecież tamę rozhukanej falandze i nieograniczonemu władztwu partji najgłośniejszej, a przez to na razie najsilniejszej. Stronnictwo istnieje, lecz niema organizacji, niema poczucia swej siły a z tego korzystają owe żywioły, które wodzą obecnie prym między nami, rozdają dyplomy patrjotyzmu, a więcej jeszcze wyroków potępienia, słowem, rządzą u nas w sposób nieograniczony, despotyczny, terroryzmem słowa i pióra, blagą i krzykiem, frazesami i sofisterją.“

Musimy temu wezwaniu korespondenta nawiasowo-mnożnikowego z całej duszy przyklasnąć. Zorganizujcie się pp. czasowcy — wtedy obliczycie się i zważycie. Ujrzawszy wynik przykry we Lwowie, udacie się, dokąd się wasz korespondent nie chce udawać — udacie się na prowincję — aby — za co wam ręczymy — z tymsamym wynikiem się spotkać. Jak Bóbrka-Rohatyn, jednogłośnie wam odpowie cała prowincja, i jak Bóg na niebie, cała ojczyzna.

Komisja przedlitawskiej Izby posłów do projektu Rosera względem ograniczenia szynków wódczanych odbyła d. 7. b. m. posiedzenie. Wnioskodawca uzasadniał projekt taksamo jak w Izbie, z tym dodatkiem, że domaga się oraz zamykania szynków tych w niedziele i święta. W końcu wniósł, aby na następne posiedzenie przyzywano reprezentanta ministerjum spraw wewnętrznych, tudzież fabrykanta Riemerschmieda i profesora Landsteinera jako rzeczoznawców. Obecny komisarz rządowy p. Baumgartner rozbierał sprawę ze stanowiska fiskalnego. Co mówił, sprawozdanie *Reichsrath-corresp.* nie podaje. Wniosek p. Rosera przyjęto, i uchwaliwszy dalej jeszcze prowadzić rozprawę ogólną, wybrano p. Haasego na sprawozdawcę.

Ponieważ projekt Rosera jest właściwie tylko rezolucją, i wszystko rządowi porucza, rząd zaś ze stanowiska fiskalnego na tę sprawę się zapatruje, więc mała nadzieja skutku tego projektu. Tymczasem dzienniki wiedeńskie i prowincjonalne z okolic niemieckich usilnie podnoszą sprawę ograniczenia wyszynku wódki. Dolnoaustrjacki Wydział krajowy odpowiedział rządowi, że nie uznaje za potrzebne i właściwe, galicyjską ustawę o pijaństwie rozciągać na Dolną Austrję, ale dzienniki co innego wykazują, mianowicie niezmierne, w całem znaczeniu przerażające wzmaganie się we Wiedniu od lat 15 szynków wódczanych i okropnego pijaństwa. W Salcburgskiem, gdzie ludność z dawna jest zdegenerowana, wódka do reszty ją degeneruje, zwłaszcza że pokątnie fabrykują wódkę ze składników zabójczych.

Na posiedzeniu komisji legalizacyjnej tejże Izby z d. 7. b. m. złożył komisarz rządowy p. Harrasowsky imieniem rządu bardzo ważne oświadczenie, że rząd usiłował poczynić wszelkie możliwe ulgi w przymusie legalizacyjnym, że jednak dalej się nie posunie, a oparty na orzeczeniu sądów pytanych, musi odradzać, aby prawo legalizowania nadawano osobom, do organizmu sądowego nienależącym, np. przełożonym gmin lub mężom zaufania; Galicja mianowicie domaga się przymusu legalizacyjnego.

Na posiedzeniu komisji budżetowej z d. 7. bm. odrzucono z pozycji na subwencje kolejowe wstawioną przez rząd sumę 830.000 złr. dla kolei Czerniowieckiej z powodu, że ta kolej nietylko subwencji potrzebować nie będzie, ale jeszcze zwyżką 400.000 złr. się wykaże, skoro w r. b. po koniec październikamiała o 2,013.000 złr. czyli 84 prc. dochodu więcej, niż w tymże okresie r. z. Przyjęto też wniosek p. Skenego ograniczenia ulg, dawanych na kolejach żelaznych w mundurze, ale nie z polecenia służbowego podróżującym wojskowym.

Przedlitawska komisja ugodowa uchwaliła d. 6. b. m. w sprawie aktywów centralnych austro-węgierskich dwie rezolucje, polecające rządowi, aby ułożył się z rządem węgierskim co do podziału tych aktywów, nie normując jednak jeszcze stosunku podziałowego, i aby wykazał stan tych aktywów przy zawarciu pierwszej ugody i co się następnie z niemi działo.

Rezultat rokowań z Niemcami będzie zakomunikowany rządowi angielskiemu, jak mu to przyrzeczono, gdy przy początku tych rokowań domagał się, aby i jego delegata do nich przypuszczono. Po tem sprawozdaniu rozstrzygnie się sprawa podjęcia rokowań o traktat handlowy angielsko-austro-węgierski.

Dziennik Polski donosi, że w Rumunii temi dniami Moskale rozstrzelali dwóch maszynistów kolejowych, pochodzących z Galicji, niejakiego Fedewicza za obrazę cara, i Kubickiego za usiłowany karambol.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń dnia 7. listopada.

(Y) Wśród chwilowej ciszy zalegającej widownię polityczną i wojenną, budzą znowu wewnętrzne sprawy austrjackie żywszy interes. Chociaż sprawa ugodowa tuż za drzwiami, mimo to zawsze jeszcze traktat niemiecki stoi na przedzie dyskusji publicznej, i to bardzo słusznie, ponieważ z nim jest ściśle połączona albo raczej od niego zawisła sprawa ugody węgierskiej, i nadto ma on wielką polityczną doniosłość. Z ust ministra Chlumeckiego dowiedzieliśmy się, że rząd austrjacki posłał do Berlina nowe swoje propozycje, ułożone na podstawie porozumienia ministerjalnggo w Peszcie. Na te propozycje nie nadeszła dotychczas żadna odpowiedź z Berlina. Ks. Bismark zaczyna, podobnie jak na początku zawikłań wschodnich, i w tej sprawie milczącą przybierać pozę. Sfinks berliński milczy, a lubo w obecnym wypadku wedle zapewnień półurzędowych tylko o „handlowo-polityczną“ chodzi sprawę, to kto wie czyli cechy handlowe z czasem nie znikną a sprawa czysto politycznego nie nabierze piętna. Nie przesądzajmy jednak wypadków i zadawalniajmy się chwilowo tem pocieszeniem, które w tej sprawie ciągle jeszcze wionie z organów prasy półurzędowej.

Tagblatt w wieczornem wydaniu podał tekst samoistnej taryfy. Równocześnie donoszą z Pesztu, że i *Lloyd* umieścił tekst tej taryfy. Obydwa te teksty mają się nieco różnić. Bądź co bądź, powszechnie tu i w Węgrzech złe sprawiają one wrażenie. Projekt bankowy będzie w Izbie posłów z pewnością d. 12. t. m. wniesiony, po ukończeniu obrad komisyjnych.

Zwołanie delegacyj zawisłem jest zupełnie od przebiegu sprawy ugodowej, a mianowicie od tego, czyli deputacje regnikolarne znowu zbiorą się. Ażeby to nastąpiło, musi wprzódy być ku temu uczyniony krok ze strony austrjackiej albo węgierskiej. Wersja powyższa ma o tyle podstawy, że budżet wspólny dopiero wtedy może być przez delegacje zawotowany, jeśli stosunek kwoty na wspólne wydatki pomiędzy obydwoma połowami państwa wprzódy unormowanym zostanie.

Prezesowie klubów wiernokonstytucyjnych zgodzili się na nową normę, dotyczącą składu komisyj. Nad tym przedmiotem obradowano wczoraj w klubach wiernokonstytucyjnych, gdzie też następujące zapadły uchwały: do komisyj złożonych z 12 członków będą wybierać klub lewicy (liczący obecnie 72 posłów), 4, klub centrum (liczący 57 posłów) 3, klub postępowy (liczący 41 posłów) 2, nowy klub postępowy (liczący 22 posłów) 1, koło polskie 1, stronnictwo prawa 1; do komisyj złożonych z 18 członków wybierają: lewica 6, centrum 4, postępowcy 3, nowopostępowcy 2, koło polskie 1, stronnictwo prawa 1, russcy 1; do komisyj złożonych z 24 członków wybierają: lewica 8, centrum 6, postępowcy 4, nowopostępowcy 2, nasi 2, stronnictwo prawa 2, russcy 1; do komisyj złożonych z 36 członków wybierają: lewica 12, centrum 8, postępowcy 6, nowopostępowcy 3, nasi 3, stronnictwo prawa 2, russcy 2.

Cyfry najlepiej ilustrują sprawiedliwość kliki wiernokonstytucyjnej. Nowy klub postępowy, liczący o połowę mniej aniżeli koło polskie, ma większą od niego reprezentację w komisjach.

Teutonica fides mala fides.

Dowiaduję się, że tutejsza prokuratorja miała otrzymać od stanisławowskiej prokuratorji wezwanie do wytoczenia procesu *Nowej Presse* za doniesienie jej w sprawie aresztowania Iłowajskiego w Haliczu. Podaję wiadomość tę z zastrzeżeniem.

Z teatru wojny.

Azjatycki teatr wojny.

Niemieckie moskalofilskie dzienniki wypowiedziały wojnę gazecie *Morningpost*, obwiniając ją o gorszącą nieznajomość geografii. „Korespondent i redakcja *Morningpostu*, — woła *Stara Presse*, — postępuje z geografią tak samo jak *Figaro*, który niedawno wioskę Wizinkiew podniósł do godności baszy. Co się dotyczy doniesienia korespondenta *Morningpostu* z Erzerumu, że Muktar basza cofnął się równocześnie w kierunku na Trebizondę i Erzinghan, to jest to rzeczą zupełnie nieprawdopodobną, bo Trebizonda znajduje się o 30 mil od Erzerum na północnym zachodzie, a Erzinghan od tego kierunku

---

Nędza na Rusi.

Skreślił

Dr. H. Jasieński.

(Ciąg dalszy.)

V.

Przechodowe żywioły na Rusi.

(Ciąg dalszy).

Chcąc ocenić korzyści, które przyniosła instytucja notarjalna społeczeństwu naszemu wiejskiemu, musimy uczynić porównanie. Uprzytomnijmy sobie n. p. pierwszy lepszy powiat z czasów niebardzo dawnych, w którym niebyło notarjusza. Jak wyglądała społeczność? jak załatwiano sprawy, dziś przez notarjusza wykonywane? Otóż pertraktacje w jednej połowie były załatwiane przez komisarzy sądowych a w połowie drugiej leżały odłogiem. Legalizacje, vidymaty załatwiał sąd a akta tak zwane notarjalne sporządzano w domu przez pisarza lub w sprawach ważniejszych adwokat miasta obwodowego je spisywał. Skrypt wiarogodny choćby nienotarjalnie zdziałany, i weksel były podstawą do doraźnych egzekucyj. Jakżeż dziś wygląda? Tak samo — z tą tylko różnicą, że pertraktacje wszystkie załatwione a powiat o najmniej 6000 zł. rocznie uboższy. Już to przyznać należy, że ilekroć jaka nowa powstaje instytucja, lub reforma się przeprowadza, tyle razy powiaty na Rusi nietylko nic nie zyskują, ale przeciwnie tracą o tyle o ile ta instytucja rocznie pochłania, czyli innemi słowy: w i ę k s z o ś ć n o w y c h i n s t y t u c y j i r e f o r m n i e j e s t p r o d u k t y w n ą w e k o n o m i c z n e m z n a c z e n i u. Chłop i małomieszczanin snadnie obejść by się mogli bez notarjusza, zwłaszcza przy nieistnieniu ksiąg gruntowych — handel zaś i przemysł koncentruje się w miastach obwodowych i tam mają notarjat. Ale gdy notarjusz mianowany na powiecie, musi z czegoś żyć, więc podstawą jego bytu jest znów chłop, i to chłop zmarły. Ta śmierć chłopska jest dla niego tak wielką klęską, że rodzina nie tyle z miłości, ile ze strachu przed ogromem wydatków nie życzy sobie śmierci mimo sukcesji w perspektywie. C h ł o p r u s k i n i e p o w i n i e n u m i e r a ć w o b e c n i e s ł y c h a n e j d r o ż y z n y i n s t y t u c y j p a ń s t w o w y c h. Porachujmy te wydatki śmierci!

Starożytne ludy dawały umarłemu grosz — obolum — by się opłacił Charonowi za myto, przewóz i umieszczenie po tamtej stronie Styksu — pogrzebowe obrzędy zaś niemniej rozdział sukcesyj i czuwanie nad sierotami były bezpłatne, albowiem społeczność a następnie państwo, uznawały to jako własne atrybucje za które nienależy się brać wynagrodzenia. Jak to dobrze było w starożytności umierać! Jak spokojnie mógł zamknąć oczy taki dorobkiewicz - wyzwoleniec wiedząc, że śmiercią swoją nikogo nietylko nie skrzywdzi, lecz przeciwnie rodzinie korzyść przyniesie. A i w Słowiańszczyźnie nietrzeba się było kłopotać ze śmiercią. Gmina zajęła się sierotami, a w dodatku udzieliła i grunt dorosłemu, niebiorąc żadnego datku za to. Niechno teraz spróbuje umierać chłop ruski — otóż zaraz nim zastygnie jeszcze opłacić trzeba pochoron, popa, diaka, podzwonne, grobarza, za światło, za trumnę i w dodatku stypa. Zaledwie się otrzęśli od tego spadkobiercy, nuż zjeżdża notarjusz z stemplami, protokołami, cytacjami, pieczątką urzędową — więc znów płacić trzeba, — ostatecznie zaś c. k. urząd podatkowy wymierza należytość za przeniesienie spadku czyli tak zwane na Rusi „pohołowne.“ Te trzy wydatki: pogrzebu, kosztów notarjalnych i podatku przenośnego, stanowią blisko ¹/₄ części całego spadku u przeciętnego chłopa, i są zarodkiem jego przyszłej ruiny.

Że powyższe twierdzenie nie jest bez podstawy, możemy łatwo liczbami udowodnić. Na Rusi, czyli mówiąc językiem sądowym, w okręgu lwowskiego sądu krajowego wyższego, mamy 84 notarjuszów, z których każdy przeciętnie ma przydzielonych 54 gmin, a ponieważ dochód brutto kancelarji notarjalnej na prowincji wynosi 4 do 6000 zł., przeto każda gmina rocznie płaci tytułem kosztów notarjalnych około 100 zł., mając w zamian to bene, iż jej członkowie zmarli są przez c. k. notarjusza pertraktowani. Innych zaś korzyści prawie niema.

Mówiąc już o kosztach pertraktacyj, zwrócić należy uwagę tych, do których to należy, na ekscesa, które bardzo a bardzo często się przytrafiają w kancelarjach notarjalnych przy ściąganiu kosztów komisyjnych. Ustawa nakazuje, by koszta te sąd przyznawał i wypłacić polecił. A ileż to razy sam c. k. notarjusz, lub co gorsza pisarz jego ściągają dowolnie te koszta, raportując potem sądowi, że koszta komisyjne w dobrowolny sposób przez strony uiszczone zostały! Na co tych „dobrowolnych sposobów“ z chłopami praktykować? Wszak jest podwójna w tem niekorzyść: raz pomija się ustawę, a powtóre uprawnia się lud ciemny do podejrzeń, które dla samej instytucji nie są korzystne. — Także i trzymanie świadków stałych po biurach notarjalnych, którzy za opłatą stwierdzają tożsamość osoby lub uzupełniają przepisaną formę na dokumentach, jest w wysokim stopniu niewłaściwe.

Instytucja notarjalna, aczkolwiek dla stosunków na Rusi przedwczesna i za kosztowna, jest niezbędną i arcypożądaną w krajach lub miejscowościach o rozwiniętym handlu i przemyśle, a skoro już jest i na Rusi, w tym kraju rolniczym, chłopskim, należy ją zrobić jak najmniej uciążliwą a najwięcej pożyteczną. W tym to właśnie celu powtarzamy powyżej wypowiedziane zdanie, iż należałoby wielką część spraw spadkowych, mianowicie zaś spadków o żadnym lub miernym majątku, przydzielić gminie do załatwienia; a skoro się u nas rozwiną interesa, wtenczas o instytucji notarjalnej jak najlepsze wypowiemy zdanie, gdyż stanie się produktywną w ekonomicznem znaczeniu słowa tego. Jak na dziś, skończyliśmy z c. k. notarjatem i przechodzimy do pp. adwokatów.

Trudna to zaiste sprawa z adwokatami; to najinteligentniejsza warstwa społeczeństwa tak naszego jakoteż w ogóle każdego. Jest to dobór mężów przodujących zwykle w postępie i dokonywujących wszystkich prawie przewrotów polityczno-społecznych. Od rzymskich czasów począwszy, adwokaci stając w obronie tak spraw pojedyńczych, jakoteż i spraw ogółu zjednali dla stanu swego wielkie poszanowanie. We wszystkich parlamentach adwokaci dobijają się do kierownictwa bądź stronnictw bądź nawy państwowej, a i wszystkie nowsze rewolucje nie obeszły się bez adwokatów. Stoi wprawdzie napisano w łacińskiej księdze do nabożeństwa zatytułowanej „Officium Rakocianum“ w życiorysie św. Iwona: „Sanctus Ivo advocatus, sed non latro“... (Święty Iwo adwokat, lecz nie rozbójnik...), które to słowa mogły by wprowadzić na domysł, iż w dawniejszych czasach adwokaci nienajlepszą miewali reputację, lecz gdy nie piszemy historji adwokatów, ani też dawnych nie rozbieramy dziejów, przeto możemy snadnie pominąć tę nabożną wzmiankę, a rozebrać tylko krytycznie ten stan wedle jego dzisiejszych zasług, tudzież stanowiska zajmywanego w społeczeństwie.

Gdy przed kilkoma laty ogół skłaniał się ku wychowaniu realnemu młodzieży, i zmieniał gimnazja na realne gimnazja, przytaczano między innemi jako przyczynę kierunku tego: hyperprodukcję prawników a w szczególności doktorów praw.

Jeden z dzienników lwowskich zrobił nawet dowcip, na ten temat twierdząc uszczypliwie: „że gdy rzucisz kamieniem w tłum, to trafisz z pewnością doktora praw“. Tymczasem po bliższem zbadaniu statystycznem okazało się, że prawników w ogóle a doktorów w szczególe mamy właśnie za mało. Na Rusi czyli w lwowskim okręgu apelacyjnym, mamy wszystkiego 154 adwokatów, czyli jeden adwokat wypada na 23.000 ludności. Bacząc na nieuregulowane stosunki nasze, na obfity poród prawodawstwa naszego, na trudności finansowe, na rozległość obszaru, według którego jeden adwokat na 6 mil kwadr. przypada, to przyjdziemy snadnie do przekonania, że Ruś za mało ma adwokatów. I chociaż adwokatów liczebnie za mało, mimo to ustala się twierdzenie, że ich za wiele; przyczyny zatem tej sprzeczności należy szukać gdzieindziej, a znaleść ją można, biorąc liczby w pomoc.

Jak powyżej wzmiankowano, mamy na Rusi 154 adwokatów, którzy w następujących miejscowościach się osiedlili:

We Lwowie 74, w Przemyślu 15, w Samborze 6, w Stanisławowie 10, w Kołomyi 6, w Tarnopolu 12, w Złoczowie 5, co czyni razem w siedmiu miastach, które są siedzibą sądów kolegialnych, 128 adwokatów. Na powiatach obrało siedzibę tylko 26, a ponieważ mamy 105 sądów powiatowych, przeto na cztery powiatowe sądy przypada jeden adwokat. Liczby te tłómaczą powyższą sprzeczność tem więcej, jeśli zestawimy liczbę adwokatów z ludnością i z ilością sporów; i tak we Lwowie wypada: jeden adwokat na 1000 mieszkańców, a na powiatach 1 adwokat na 120.000 mieszkańców. We Lwowie 1 adwokat na 900 ekshibitów cywilnych, a na prowincji 1 adwokat na 24.000 ekshibitów cywilnych.

Ta dysproporcja jest tak rażącą, że nie masz na nią tłumaczenia: ani w tem, że we Lwowie koncentrują się sprawy tabularne kraju, albowiem każdy adwokat obwodowego miasta bez pośrednictwa lwowskiego załatwia swe sprawy tabularne; ani w tem, że we Lwowie koncentrują się wszystkie interesa, albowiem właśnie u nas, jako w rolniczym kraju, największe interesa na prowincji się załatwiają, a Lwów nawet składów zbożowych niema. Zresztą kancelarje notarjalne wykażą najlepiej obrót interesów, który licząc w proporcji do adwokackich kancelaryj, musiałby być tak wielkim, że 6 kancelaryj notarjalnych we Lwowie równoważyłoby wszystkim razem 78 kancelarjom notarjalnym na prowincji co do mnogości i wysokości spraw załatwionych, które to przypuszczenie jest oczywiście nieprawdziwem.

W rozwoju stanu adwokackiego na Rusi, dają się spostrzegać trzy fazy; pierwsza: adwokaci foralni, druga: adwokaci mianowani po organizacji 1855 r. — ostateczna: wolność adwokatury. Każde społeczeństwo, jako też i każdy stan, lub warstwa narodu — po uzyskaniu wolności szerszej musi przeżyć perjod gorączkowego rozwoju — otóż skutkiem wolności adwokatury przechodzi stan ten obecnie perjod gorączkowy, i jest dlatego w pewnej dezorganizacji.

Starsi adwokaci, do których zaliczamy adwokatów z dwóch pierwszych perjodów, posiadali i posiadają po dziś dzień zaufanie tak publiczne jak i prywatne. Był to dobór mężów, między którymi trzech lub czterech wątpliwą mieli reputację. Wypadki zaś z ostatnich lat świadczą, iż o młodszej generacji tak pochlebnie wcale się wyrazić nie można. A ileż to jednostek tego stanu w stołecznym Lwowie umarło w tym perjodzie gorączkowym? A ileż to jeszcze padnie jednostek zanim ta gorączka przejdzie? Jakżeż być może inaczej, skoro każdemu zachciewa się być adwokatem i to nie gdzieindziej tylko we Lwowie. Zaledwie odbył tę praktykę kilkuletnią i wieczór zbył się egzaminu apelacyjnego, już jutro najmuje obszerny apartament i przybija tablicę adwokacką do drzwi. W kancelarji byłego swego mecenasa zdobył sobie półtrzecia klienta a to: jednego ze stanu mieszczańskiego, który mu na rachunek dostarczał ubrania lub obuwia — drugiego kuzyna swego dzierżawcę ze wsi, potrzebującego żyra do banku, by módz ratę zapłacić dzierżawną, a półtrzeciego izraelitę z interesami nie całkiem czystemi. Na tej trójcy oparty idzie w zapasy z mężami doświadczonymi, i chce bądź co bądź „odbierać klientów.“ Ależ przepraszam, ci klienci nie są znów tak głupimi, by pozwolili na swej skórze praktyki jurydyczne wyprawiać.

Na kilka miesięcy przed wystawą krajową zagadnął pewien klient, który od dwóch lat rachunku kancelaryjnego nie płacił, mecenasa swego, dr. Ferdynanda Krattera: ażali adwokaci nie myślą na wystawę posłać skór swych klientów? Dr. Kratter, któremu nie brak konceptów, odrzekł: iż właśnie Izba adwokatów uchwaliła przesłać na wystawę krajową skórę adwokata, którą klienci ściągnęli!

To powiedzenie jest dość wymownem świadectwem, iż klienci na Rusi nie dadzą się tak prędko złapać na wędkę nowej firmy — a skoro nie będzie klientów, więc całe stanowisko, nawet lwowskiego adwokata, musi runąć. Nielepiej żeby zatem młodzi mecenasy zrobili, osiadając po miasteczkach powiatowych, i tam się dobijając wziętości, klienteli i doświadczenia? a następnie dopiero do większych przenosząc się miast? Najlichsza kancelarja adwokacka w małem miasteczku przyniesie rocznie brutto 4.000 złr. z chłopskich interesów, czego dowodem są majątki winkelschreiberów, których jest kilku w każdem miasteczku. Lud nasz bowiem ma odziedziczoną od przodków nawyczkę słowiańską procesowania się, zresztą ustawy nasze są tego rodzaju, że potrzebują wiele pisaniny, a zatem znajdą się i sprawy i honorarja, a znajdzie się i ta zasługa, że wyparowanem będzie to pokątne pisarstwo a lud ten bez obrony nie zostanie. Niemcy w perjodzie prac przygotowawczych do konsolidacji narodowej wysyłali wszystkich młodszych adwokatów na prowincję między lud, i z tych wyrabiali się najlepsi przywódzcy polityczni. U nas nad tem nikt nie pomyślał nawet, a młodsza generacja adwokatów formalnie się boi zajęć publicznych, by przypadkiem nie stracić owego półtrzecia klienta.

Hasłem jest, że sprawa, która nie jest dobrze opłaconą, nie zasługuje na zajęcie; a znanym jest adwokat, który każdą obronę karną *ex offo* mu poruczoną rozpoczyna i kończy temi słowy: „Zgadzam się z wnioskiem szanownej prokuratorji.“ Trafiło się jednak, iż sąd mimo wniosku prokuratora i tej sławnej obrony mecenasa zupełnie uwolnił oskarżonego, i że radca przewodniczący, któremu ta negligencja adwokacka wstrętną była, po ogłoszeniu wyroku dodał, „że uwolnienie następuje aus den vom Herren Vertheidiger angeführten Gründen.“ Na co z flegmą rzekł mecenas: „Ich glaube, ich habe mich blamirt!“

Izby adwokackie powinny w dobrze zrozumianym interesie własnym i kraju całego, starać się wpłynąć na młodszych kolegów, by osiadali na prowincji — i w tym celu to osiedlanie w pewien ułożyć porządek systematyczny a nawet poniekąd ułatwiać takowe. Już samo zebranie dat statystycznych, włożenie moralnego obowiązku na starszych, by sprawy powiatowe przekazywali młodszym i nimi się zastępowali, byłoby znacznem ułatwieniem.

Dział sądownictwa skończony, a z porządku rzeczy przychodzi a d m i n i s t r a c j a n a R u s i. (D. c. n.)

leży o 20 mil dalej na południe. Zatem doniesienie *Morningpostu* nie zasługuje na wiarę.

Rzecz fizyka..! swoją drogą, wiadomość podana przez *Morningpost* okazała się fałszywą, ale argument *St. Pressy* nie ma żadnej wartości. Być równocześnie w Trebizondzie i w Erzinghanie Muktar basza rzeczywiście nie może, ale, cofając się z Erzerum, gdzie się schodzą drogi z obu wymienionych miast, mógł równocześnie zajmować oba gościńce, bo tam przestrzeń między niemi wynosi zaledwie mil parę. A kilkodziesięciotysięczna armia następuje, czy też się cofa zwykle po wszystkich drogach, idących z początku prawie w jednym kierunku. Robi się to dla udogodnienia ruchu i dla zmylenia nieprzyjaciela.

Powiedzieliśmy, że wiadomość, podana przez *Morning Post* o cofnięciu się Muktara baszy z Erzerum, okazała się fałszywą. Armia turecka opuściła tylko wąwóz Dewe-Bojun, lecz zamierza energicznie bronić twierdzy. Jeżeli to jest prawdą, więc chyba doniesienie, że według mniemania jenerała Kemballa, Erzerum nie może wytrzymać nacisku nieprzyjaciela, było puszczone na wiatr, bez wszelkiej podstawy.

Korespondent *Daily News*u, opisawszy czarnemi barwami klęskę Turków z 15. października na Awliar-Aladży-Daghu, tak kończy:

„Rano 17. października Muktar basza z 2800 żołnierzy cofnął się do Ardostu. Tego dnia rozmawiałem z nim i on mi powiedział, że do niewoli wzięto mu 12.000 żołnierzy, 25 polowych dział i wielu oficerów. Muktar basza przyznał się, że jego armia jest zupełnie zdemoralizowana i zdezorganizowaną. Według mego przekonania położenie Karsu jest rozpaczliwe. Zapasów tam bardzo mało, a chorych i rannych znajduje się przeszło 4 tysiące. Opałowego drzewa wcale niema."

Z tego wypada, że Kars nie może bronić się przeciw Moskalom, a jednak już się bronić zaczął, i jak na początek, bardzo dobrze. W dzisiejszych telegramach czytelnicy znajdą moskiewskie doniesienie o walce pod Karsem.

Odrzuciwszy z tego doniesienia to co przypada na karb samochwalstwa moskiewskiego, a co jest zupełnie niemożebnem, jak naprzykład, że pułk nieregularnej kutajskiej jazdy wdarł się do reduty i całą jej załogę wyciął, otrzymamy, że Turcy zrobili bardzo śmiałą wycieczkę, co bynajmniej nie dowodzi, że upadli na duchu. Turcy w końcu wrócili wprawdzie do twierdzy, a przecież załoga zawsze po wycieczkach wraca do swych obwarowań.

Korespondent *Nowej Pressy* tak opisuje położenie miasta i fortecy Erzerum:

„Miasto leży w północnowschodnim rogu obszernego płaskowzgórza. Od północnego wschodu zasłania je łańcuch wzgórz, na 300 stóp wysokich, i miasto od wschodu otaczających. Na wzgórzach tych wybudowano nowe reduty, których środkowym i dominującym punktem jest cytadela. Na południu są trzy podłużne, stykające się z sobą i silnie ufortyfikowane wzgórza. Od wschodu, przez wąwóz Dewe-Bojun wchodzi na wyżynę erzerumską gościniec, idący od Karsu; nad gościńcem panują wspomniane fortyfikacje. Na zachodzie i południowym zachodzie jest wał z bastjonami na 500 kroków od miasta oddalony."

Naddunajski teatr wojny.

Z poprzednich walk pod Plewną poznaliśmy dokładnie całą wschodnią i północną okolicę tej zaimprowizowanej przez Osmana baszę twierdzy. Wypada nam teraz z kolei rzeczy, idąc za wojskami moskiewskiemi, poznać całą południową okolicę, a głównie drogę wiodącą z Plewny do Sofii. O tę bowiem drogę toczy się teraz walka pomiędzy wojskami Hurki a armją Szefkieta baszy.

Zaczynamy tedy podróż naszą od Sofii i jedziemy najprzód doliną niemal przez cały dzień, a od Teszkiesen zaczynamy się wspinać w górę, w Etropolskie Bałkany. Wjechawszy na główny szczyt, na górę Somondży, stopniowo spuszczamy się w dół, obejdźmy dokoła fortyfikacje, dominujące nad drogą i założone na stokach Somondży dlatego, że w tym punkcie krzyżują się drogi do Sofii i do Tatar-Bazardżyku. Zjechawszy zupełnie do stóp Somondży i przejechawszy parę mil po równem płaskowzgórzu, napotykamy wreszcie Orhanie. Jestto niewielkie miasteczko, otoczone dokoła górami, a zamieszkałe przez Turków, Czerkiesów i Bułgarów. Jest ono silnie obwarowane i dominuje nad drogą, idącą wzdłuż przebytego przez nas przed chwilą, a jedynego istniejącego w tej okolicy przesmyku Etropolskich Bałkanów. Z tego też względu Orhanie ma wielką wagę.

To też Turcy należycie wyzyskali znaczenie tej małej mieściny, a ufortyfikowawszy ją dokładnie, tak jak to właśnie oni umieją, zaopatrzywszy w liczną artylerję, mogą być pewni, że Moskale pod Orhanie napotkają drugą Plewnę.

Z Orhanie droga wiedzie jakiś czas dalszym ciągiem płaskowzgórza, potem zaczyna znowu stopniowo wspinać się w górę, dosięga w Osikowie szczytów niskiego grzbietu Etropolskich Bałkanów i wreszcie pod Jabłonicą wchodzi już w dolinę, która odtąd stopniowo obniża się aż do Dunaju. Osikowo i Jabłonica stoją tedy u wrót wąwozu, wiodącego przez niski grzbiet, [illegible] Bałkanów [illegible] uwa[illegible] wiele [illegible] ich [illegible] obrony. [illegible] talentem [illegible] Jabłonicę i u[illegible] utrzy[illegible] ich. Odtąd [illegible] bardzo [illegible] razie, [illegible] już od [illegible] oddzia[illegible].

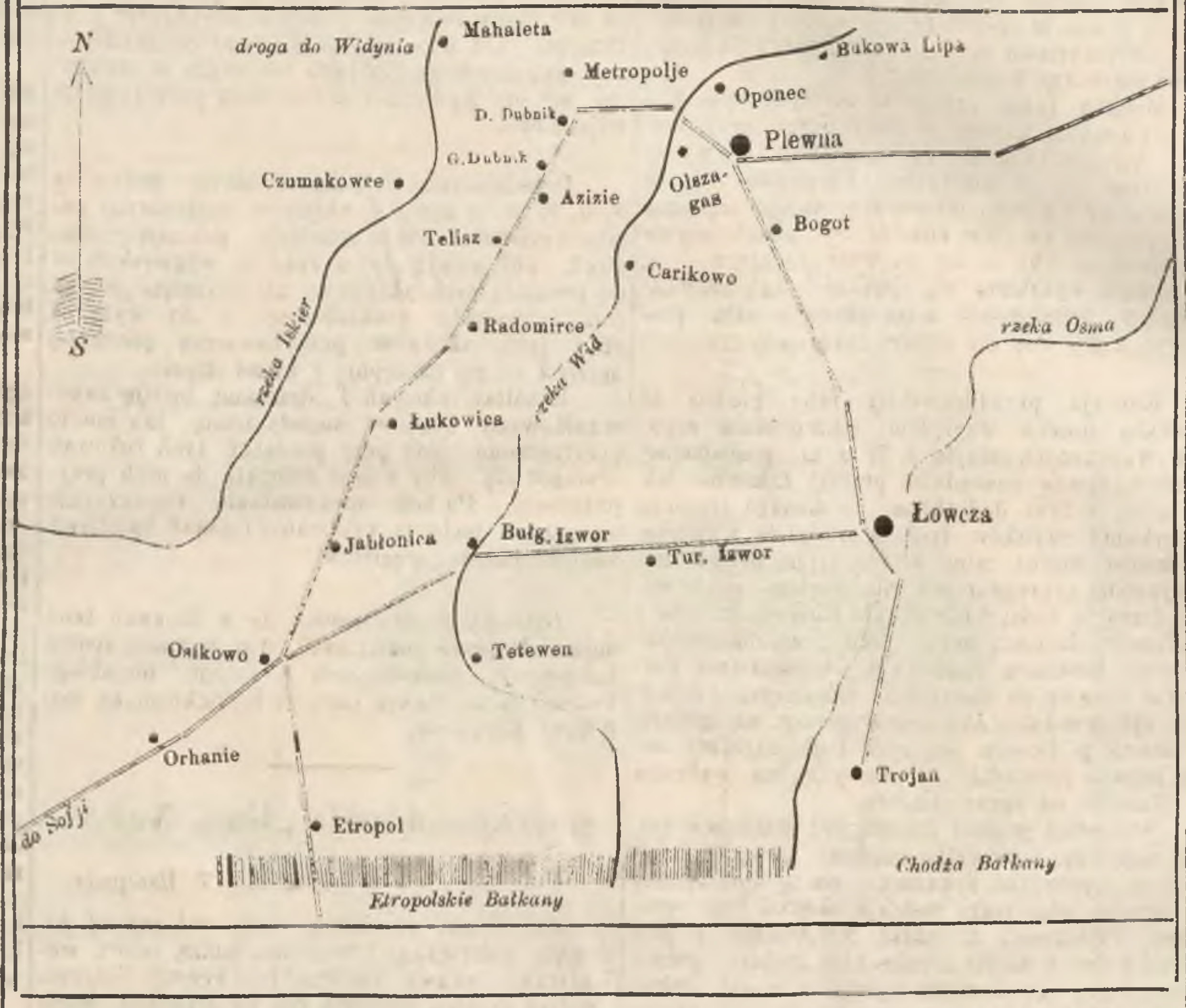
Od Jabłonicy droga wiedzie jednakże przez wsie Łukowicę, Radomirce, wioskę tatarską Telisz i folwark Azizie i wchodzi do Górnego Dubnika, gdzie właśnie 24. zeszłego miesiąca odegrał się ten straszny dramat, którego opis poprzedziliśmy wczoraj, a kończymy dzisiaj według relacji korespondenta *Augsburskiej Gazety*. Około Dolnego Dubnika droga skręca na prawo, od wschodu przecina Wid pod Olszagasem i wchodzi do Plewny.

We wszystkich wymienionych tu miejscowościach (z wyjątkiem naturalnie Plewny) stoją już Moskale. Oprócz tego mają oni w swem ręku drogę, prowadzącą z Osikowa przez bułgarski i turecki Jawor do Łowczy. Mają oni także Tetewen, położony nad brzegiem [illegible]

prowadząca także w Etropolskie Bałkany. Ale drożyna ta zaledwie dla piechoty jest dostępna. Ani kawalerja ani artylerja nie są w stanie jej przebyć.

Oprócz tego posterunki moskiewskiej i rumuńskiej kawalerji stoją już w Oponcu, Metropolu i w Mahalecie. Przez te miejscowości prowadzi zwykła polowa droga z Plewny do Widdynia. Z tej przeto strony znajduje się luka w cyrkumwalacyjnej linii opisanej przez Moskali dokoła Plewny, albowiem kawalerja nieprzyjacielska plądrująca na całej przestrzeni pomiędzy Oponcem a Metropolem i Mahaletą, blokować Plewny nie może. Jeżeli więc Osman basza doznawał już niedostatku w żywności lub amunicji, mógłby z małemi wysyłkami opuścić w każdej chwili Plewnę i na Metropolje i Mahaletę cofnąć się ku Widdyniowi. Że jednak tego nie robi, jest to dowodem, iż według obliczeń wystarczy mu żywności aż do czasu, kiedy Mehemet Ali sformuje swą armję w Orhanie i przyjdzie mu na odsiecz. Fakt ten, że Osman basza nie korzysta z luki w blokadzie moskiewskiej, jest najlepszym dowodem jak tendencyjnie fałszywe są doniesienia *Pol. Corr.*, utrzymującej, że Osmanowi zabrakło lub lada dzień zabraknie żywności.

Dzienniki tureckie doniosły przed kilku dniami, że Hurko poległ z ran otrzymanych pod Górnym Dubnikiem. Moskale nie zaprzeczyli temu; co więcej, nic w swoich depeszach o Hurce nie wspominają. Miałżeby rzeczywiście zginąć ten zresztą dzielny i pełen fantazji, choć zmoskwicony Litwin?



Dokończenie opisu bitwy pod Górnym Dubnikiem:

„Oddziały Arnoldego rozdzieliły się tutaj, i 2 dywizje kawalerji z Rumunami pod dowództwem samego jenerał-porucznika Arnoldego utworzyły kolumnę dla atakowania Dolnego Dubnika, a jedna dywizja zajęła stanowiska przed Górnym Dubnikiem. Równocześnie 3 dywizje gwardji ruchem flankowym od Telisza dostały się w to miejsce, gdzie dywizja Arnoldego i dywizja gwardji księcia Oldenburgskiego ustawiły się w formie podkowy, której wierzchołek dotykał wsi, a obydwa boki dochodziły do strumyka Dubnicka-Kara. Dywizje Elisa i Czernarukowa sformowały się w takiż sam sposób na przeciwnej stronie tak, że przedmiot ataku zupełnie zamkniętym został. Łaskarew stanął z tamtej strony Widu, artylerję swoją ustawił amfiteatralnie na wzgórzach pod Koprzywicą i pilnował, aby nieprzyjaciel nie otrzymał posiłków z Telisza. Artylerja, składająca się z 82 armat, zajęła wielkim łukiem stanowiska dokoła nieprzyjacielskiej pozycji, i około wpół do 9. godziny rozpoczęła kanonadę ze wszystkich dział.

„Do godziny 12. w południe ciągle grzmiały działa, i kula za kulą wpadały na okopy reduty, Turcy energicznie odpowiadali na ten ogień. W samo południe każda dywizja wysłała po jednym pułku gwardji do szturmu. Kolumny wyszły na wzgórze, i stanęły w odległości 500 metrów przed nieprzyjacielską pozycją, gdzie zasypał je grad kul tureckich; ale z początku nie wielkiej doznały straty, bo rowem były zakryte. Po krótkim spoczynku starano się dalej posuwać, i postąpiono jeszcze 200 kroków, ale spostrzeżono, że trudno będzie opanować pozycję. Zmieniono stanowisko artylerji, i cofnięto kolumny z pod ognia nieprzyjacielskiego w tym celu, aby później drugi szturm przypuścić. Na cofających się strzelali Turcy kartaczami.

„O godzinie $^1/_2$ 2. sformowała się nowa kolumna; w środku jej szedł pułk dragonów gwardji, który zsiadł z koni, i zostawił je w dolinie pod strażą kubańskiego pułku kozaków. Ta druga kolumna wyszła o godz. 2. pod osłoną armat na wzgórze, zajęła redan (rodzaj szańca) i odpoczęła za nim, aby potem przystąpić do szturmu. Kula za kulą przerzynała powietrze, dym osiadł nad całą okolicą; prawie nic nie można było widzieć, ale za to słychać było przeraźliwy huk karabinowych salw z obydwu stron, który tem silniejszym się stawał, im bardziej posuwał się atakujący oddział. Gwardje strasznie się przerzedzały i posuwały się tylko krok za krokiem, ale w porządku takim jakby na paradzie. Turcy bronili się z wytrwałością prawdziwie zdumiewającą. Pole walki pokrywało się coraz liczniejszemi trupami, coraz więcej zakrwawionych żołnierzy spadało ze wzgórza, ale żadna z walczących stron jeszcze się nie zachwiała. O godz. $^1/_2$4 poszli tyralierzy gwardji na pomoc dragonom w pierwszym szeregu będącym; tyralierzy szli gimnastycznym krokiem, zajęli małą dolinkę, tak że dragoni przeszli w drugą linię, i z tejże dolinki zaczęli sypać na Turków ogniem tak gęstym, jakiego jeszcze nigdzie nie widziano. Zdawało się jednakże, iż Turcy do ostatniego żołnierza będą się bić i pozycji swej bronić, o godzinie $^1/_2$5. zdawało się już, że pozycja nie może być zdobytą. Honor dnia wyratować miała gwardja; ten wyborowy oddział, w którym tyle pokładano nadziei, nie mógł się cofnąć bez osiągnięcia celu, musiał zwyciężyć, bo tak rozkazano, a rozkaz ten znanym był każdemu szeregowcowi. Nie liczono strat, bo jeden tylko cel miano na oku — wyprzeć nieprzyjaciela i na jego zniszczonych szańcach zatknąć orła moskiewskiego.

„Aby cel jeszcze przed zmrokiem osiągnąć, postanowiono przypuścić koncentryczny atak w zbitych kolumnach, który bez względu na straty, musi wreszcie złamać siłę nieprzyjaciela. Artylerja wyciągnęła się na odległość rewolwerowego strzału i zionęła ogniem, który trzeba było słyszeć, żeby mieć o nim jakiekolwiek wyobrażenie. Każdy strzał był celnym. Powietrze w reducie zmieniło się w gęstą żółtą chmurę kurzu, ale nic to nie przeszkadzało Turkom, i z taką samą precyzją jak rano przerzedzali linie atakujące. O godzinie 5. zformowało się 20 batalionów w pierwszym, a 10 w drugim szeregu do stanowczego uderzenia. Wojsko było pełne otuchy i gdy kolumny poważnym i miarowym, nawet na paradzie niezwykłym krokiem wdarły się na wzgórze i znikły w dymie, to rezerwy mimowolnie zdjęły czapki i przeżegnały się. Była to nadzwyczaj poważna chwila, bo mimochcąc każdy myślał, że z pod tego gradu kul niepodobna wydostać się żywym.

„O godzinie $^1/_2$6. ogień widocznie zwolniał; gotowano się do szturmu na bagnety. Tymczasem zaś wewnątrz reduty zapaliły się blokhauzy, i wszystko co się zapalić mogło. Czarny dym pożaru połączył się z białym dymem prochu, a obydwa oświetlone krwawoczerwonemi promieniami zachodzącego słońca, przedstawiały widok, którego zapomnieć nie można.

„Nagle z tysiąca piersi zagrzmiało głośne „urra"; bagnet miał zadać stanowczy cios. — Szybkim krokiem przeszły wojska 300-metrową przestrzeń do rowu, który w jednej chwili zapełnił się zwłokami. Turcy ani na chwilę się nie zachwiali i bronili pozycji z walecznością wzbudzającą prawdziwe uszanowanie. Widziano walecznych, jak się wspinali na stoki okopów, walczyli chwilowo i śmiertelnie rażeni spadali do rowu. Ale poległych zastępowali inni. Nareszcie o godzinie $^1/_2$7. weszli atakujący do środka reduty. Tutaj walka trwała dalej, mimo że większa część wojsk cofnęła się już ku Teliszowi. Co się działo wewnątrz tak drogo okupionej reduty, to może sobie przedstawić tylko nadzwyczajnie rozwinięta fantazja. Uprzęż bateryj, bydło, które tam Turcy mieli, ranni, zabici, różne zapasy, broń, słowem wszystko się paliło, a co najstraszniejsza, że i ludzie żywcem się palili. Cokolwiek jeszcze broniło reduty, zostało wykłutem. Mimo to ciągle jeszcze słychać było ogień karabinowy; były to naboje, które wśród pożaru eksplodowały.

„W chwili gdy wewnątrz reduty tak przerażające odbywały się sceny, na zewnątrz tej pozycji nowa rozpoczęła się walka. Sposobiono się do zaatakowania Turków w otwartem polu.

„Ucieczka Turków była niemożliwą. Sygnały atakowe odezwały się ze wszystkich stron, zagrzmiało silne urra i znowu posunęły się kolumny naprzód. W jednej chwili zbliżono się do Turków i zaatakowano ich ze wszystkich stron. Nie było dla nich żadnego wyboru; jeden basza, wielu oficerów i 1600 żołnierzy złożyło broń. Domyślają się, że część wojsk, których było 10.000, widząc bezskuteczność obrony cofnęła się wśród dnia do Teliszu.

„Moskale zdobyli 4 armaty i wielką ilość broni. Żołnierze tureccy uzbrojeni byli po największej części w karabiny Peabody-Martini, i Winchester. Turcy stracili 3500 ludzi w zabitych i rannych, Moskale 4000 żołnierzy, między którymi było 230 oficerów. Dwóch jenerałów brygady jest ciężko rannych, wielu sztabowych oficerów poległo, ale gwardja spełniła swój obowiązek.

„Zbytecznem byłoby coś więcej mówić o waleczności Turków, walczyli oni jak lwy.

„Nastała noc; kilka w Górnym Dubniku palących się domów oświetlały krwią przesiąkłe pola; wojska strasznie zmęczone odpoczywały w biwakach. W godzinę potem przybył jenerał Hurko, i każdemu pułkowi dziękował za jego dzielne zachowanie się. Grzmiące urra odpowiedziało na tę przemowę, a wkrótce potem dały się słyszeć smętne melodje słowiańskich pieśni, i zdawało się, jak gdyby nic nie zaszło, jak gdyby w dniu tym na polach tych nie odegrał się jeden z najstraszniejszych dramatów."

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 9. listopada.

— Rada miejska na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła nadać honorowe obywatelstwo znanemu ekonomiście p. Józefowi Supińskiemu, rocznicę którego 50letnich prac obchodzimy w bieżącym miesiącu. Prezydent miasta z dobraniem dwóch radnych wręczyć ma solenizantowi uchwałę tę.

— Poświęcenie i otwarcie uroczyste nowego gmachu Szkoły politechnicznej przy placu św. Jura odbędzie się 15. b. m. Na uroczystość tę przybędzie z Wiednia minister oświaty dr. Stremayr.

— Podtatrzańscy górale, którzy z pewnością lepiej się znają z praktyki na meteorologii aniżeli najznakomitsi teoretycy zapewniają, że zima tegoroczna będzie nader łagodna. Zobaczymy kto ma słuszność.

— „Sekcja numizmatyczna Towarzystwa archeologicznego krajowego we Lwowie dnia 7. bm odbyła swe posiedzenie, na którem wybrano przewodniczącym p. Adolfa Pressena, a sekretarzem p. Mikołaja Wacława Dębno Krzyżanowskiego. Prezes Towarzystwa zagaił posiedzenie temi słowy:

Do ważniejszych działów archeologii należy niezaprzeczenie numizmatyka; zakres jej i obszar znany jest dokładnie panom, o tem więc mówić nie mam wcale zamiaru; wspomnę tylko, że numizmatyka i medale mają ścisły związek z ikonografią, co do portretów osób na nich będących, z heraldyką, ze względu na umieszczane na nich herby, z architekturą z powodu widoków gmachów i świątyń na pamiątkę wzniesienia których bite były. O zabytkach pierwszych dwóch nauk, ikonografii i heraldyki (będących na numizmatach, o ile mi wiadomo, nikt dotychczas nie pisał; co do ostatniej, tj. budownictwa, pozwolę sobie przytoczyć, znakomite dzieło angielskie Donaltsona „architectura numismatica". Badając i my takie numizmaty i medale, zwracajmy na to baczne oko, a wtedy możemy być pewnymi, iż prace nasze przyniosą pożądany owoc dla nauki i dla kraju.

Kończę życzeniem, by sekcja obecna rozwinęła się i wiele wydała owoców pożytecznych."

Na wniosek prezesa uchwalono zawezwać grono gorliwych zwolenników numizmatyki w Warszawie do zawiązania bliższych stosunków z sekcją numizmatyczną lwowską; członek Schnejder okazał zgromadzonym niektóre ciekawe rozprawy rękopiśmienne o numizmatyce z ubiegłego wieku. Na tem posiedzenie zamknięto.

— Teatr. Kto wczoraj nie pospieszył do teatru na przedstawienie „Fausta", ten z pewnością ominął jedno z tych przedstawień, w którem wszystko się składa na znakomitą całość. Wczorajszy występ panny W. Renèe przekonał nas znowu, że wszystkie większe talenta operowe omijają scenę polską i udają się za granicę, która lepiej od nas płaci bo jest bogatą a my w stosunku do niej jesteśmy biedni. Gdybyśmy rozporządzali takiemi przynajmniej środkami jak scena peszteńska, to z samych polskich śpiewaków moglibyśmy złożyć operę, którejby nam Paryż i Wiedeń pozazdrościł. Wymienimy tylko pierwszorzędne gwiazdy zagranicznych oper jak primadonny Reszke, Czechowska, Paschalis, Tellini, tenora Mierzwińskiego, barytonów Reszke, Małeckiego i Wierzbickiego, basistów Müllera i Reszke, a złożylibyśmy personal godny pierwszorzędnej sceny — a ilużto śpiewaków znakomitszych ukrywa się pod przybranemi włoskiemi nazwiskami. I o pannie Renée czytając nieraz pochwały w berlińskich dziennikach nie zgadywaliśmy, że ona jest Polką. Dopiero przypadek, który ją sprowadził do Lwowa do rodziny, zdradził jej pochodzenie. I rzeczywiście wczorajszy jej występ w roli Małgorzaty przekonał nas, że mamy do czynienia z pierwszorzędną artystką i że dzienniki niemieckie wcale w pochwałach nie przesadzały. Głos, szkoła a przedewszystkiem gra nie pozostawiały nic do życzenia. Kulminacyjnym punktem z wczorajszej roli była arja z brylantami. Panna Renée wlała w nią tyle życia i prawdy i odśpiewała tak poprawnie, że zachwycona publiczność nagrodziła ją burzą oklasków.

Prawdziwą niespodzianką był występ basisty p. Saccardi. Publiczność zniechęcona cokolwiek występami poprzednich artystów przyjęła go z niedowierzaniem, lecz już w drugim akcie p. Saccardi zdobył sobie uznanie znakomitem odśpiewaniem arji o Belzebubie. Lecz co najbardziej zadziwiło nas w panu Saccardim, to doskonała gra, której najczęściej brak najznakomitszym włoskim artystom. Nie potrzebujemy dodawać, że pp. Zakrzewski i Köhler partje swe wykonali jak zawsze skończenie.

— **Z Białej** donoszą nam o niekoniecznie odpowiedniej działalności kasjera tamtejszej kasy zaliczkowej, który wszelkiemi środkami stara się uniemożliwić uprawnionej kontroli i wpływu oświeceńszych członków rady nadzorczej, starającej się po swej myśli takową skompletować. Szkoda by było gdyby przez to na szwank wystawiona była kasa zaliczkowa. W czytelni tamtejszej również w skutek intryg różnych wyrodziły się niesnaski, które tylko szkodę przynoszą naszej narodowości, wystawionej na niemieckie pokusy.

— **Warszawa** 7. listopada. Profesor Girsztowt nie przypłaci życiem strasznego ciosu, jaki zbrodnicza ręka zadała mu w dniu wczorajszym. Stan chorego dzisiaj był znacznie lepszy. Krążenie krwi osłabione, skutkiem silnego krwotoku, wyrównywa się powoli, osłabienie się zmniejsza i silna organizacja chorego pozwala przewidywać niedaleką już może rekonwalescencję. Wczoraj podniesioną była w gronie lekarzy opiekujących się chorym kwestja t. zw. transfuzji krwi zalecanej w podobnych razach przez niektórych teoretyków. Operacja ta polega na wstrzyknięciu w organizm chorego krwi upuszczonej człowiekowi zdrowemu. I na razie do tej prawdziwej ofiary krwi oświadczył gotowość swą jeden student uniwersytetu. Po przedyskutowaniu jednak uczone grono poszło za wnioskiem dr. Kosińskiego i uznało operację tę za niekonieczną. Liczono tu wiele na silną organizację fizyczną dr. Girsztowta i nie omylono się.

Na korzyść domu starców i sierot parafii ewangelicko augsburgskiej warszawskiej, rozpocznie się w połowie listopada, w sali resursy obywatelskiej szereg siedmiu odczytów. Przemawiać będą dnia 45. listopada p. Napoleon Milicer „O teorji Pasteura i jej zastosowaniach", 22. listopada p Wojciech Gerson „O znawstwie i pseudo-znawstwie w sztuce", 25. listopada oraz 29. listopada pani Walerja Marrené (Morzkowska „O zrozpaczonych w literaturze" (dwa odczyty), 2. grudnia p. Henryk Bartsch „O Alhambrze w Granadzie" (wyjątek ze wspomnień podróży, 6. grudnia doktor Mieczysław Malcz „O potrzebie pielęgnowania oddychania w życiu codziennem", 9. grudnia p. Józef Sporny „O znaczeniu wody w przemyśle i w zastosowaniu domowem.

Ludwik Grossman nie spoczywa na zdobytych laurach operowych; nawiedza go nietylko „Duch wojewody" — ale duch muzyki symfonicznej, który już przyoblekł się w ciało uwertury, napisanej niedawno do tragedji Grillparzera „Szermierz z Rawenny". Mamy właśnie przed sobą partycję orkiestrową i fortepianową redukcję tej kompozycji. Otóż rysunek fortepianowy „Szermierza", przedstawia się zajmująco i stylem swoim świadczy, że w kompozytorze przeważać zawsze będzie temperament raczej teatralno-dramatyczny, aniżeli symfoniczny. W uwerturze p. Grosmana daje się czuć intencja pomieszczenia w ciasnych stosunkowo ramach, ważniejszych chwil tragedji; wyraża się to w częstych zmianach rytmu, które nadając kompozycji wiele życia, krępują symfoniczne rozwinięcie myśli przewodniej.

— **Poznań** d. 7. listopada. Naczelny prezes Günther wprowadził, jak *Posener Ztg.* opowiada, w zeszłą sobotę, dnia 3. b. m. w obecności wyższego radzcy rejencyjnego barona v. Massenbacha, radzcy rejencyjnego Gaebel i wszystkich urzędników konsystorjalnych archidyecezji poznańskiej i gnieznieńskiej w urzędowanie mianowanego komisarzem do administrowania majątku arcybiskupiego w pomienionych obu archidyecezjach pana Perkuhn. Równocześnie dziękował pan naczelny prezes dotychczasowemu komisarzowi baronowi v. Massenbach w imieniu ministra wyznań za dotychczasowe sprawowanie administracji. Dnia 5. b. m. zaś odbył radzca naczelnego prezydjum, p. Freitag, rewizję kasy konsystorjalnej i oddał takową radzcy rejencyjnemu p. Perkuhn, poczem p. Massenbach pożegnał podwładnych sobie dotąd urzędników konsystorjalnych.

Królewski komisarz dla administracji majątku archidyecezji gnieznieńskiej opracował obszerną instrukcję dla zarządów kościelnych, która zdaniem jego, znacznie ułatwić ma tak dozorom kościelnym jak i władzom nadzorczym administrację spraw kościelnych majątków. Naczelny prezes zgodził się całkiem, jak donosi *Posener Ztg.*, na pomienioną instrukcję i chodzi jedynie o przyzwolenie na nią prowincji pruskiej i pomorskiej, co do niektórych parafij, położonych w ich obwodach. Sekretarz Vorwerk ma instrukcję tę przetłómaczyć na język polski poczem taż rozesłaną zostanie członkom dozorów kościelnych.

— **Zygmunt Kaczkowski** po bardzo długiem, bo prawie dziesięcioletniem milczeniu, wznawia swoją literacką działalność.

Autor „Grobu Nieczujów" wykończa obecnie nową powieść p. t. „Graf Rack", która ujrzy światło po Nowym Roku w feljetonie jednego z pism warszawskich.

— **Przeciw Moskwie!** Korespondent *Köln. Ztg.* z Pery opowiada następującą historję: Na placu seraskieratu w Stambule ma pewien kupiec grecki sklep swój z którego wychodzi się do maleńkiego pokoju, gdzie kupiec zwykł przyjmować „honoracjorów." Grek ma najwięcej stosunków z kupcami tureckimi z powiatu Konieh. Kilka dni temu odwiedziło go jedenastu Turków pomiędzy którymi było 9 młodych a 2 starców. Wszyscy udali się do osobnego pokoiku, kazali sobie dać kawy i zamknęli drzwi. Długi czas było słychać szepty, aż w końcu kupiec usłyszał swoje nazwisko. Pobiegł do pokoju i zapytał czego żądają. Jeden ze starszych Turków pokazał na stołek, na którym leżały papierowe pieniądze i rzekł do kupca:

— Policz wiele tam leży pieniędzy.

Kupiec przeliczył i znalazł 13.000 piastrów.

— Oto jest nasz cały majątek, ciągnął starzec dalej. Za te pieniądze sprzedasz ty nam swój towar, z którego my utrzymywać się będziemy kupcząc nim, ci młodzi zaś pójdą bić się z Moskalami.

Tak ułożyliśmy się.

Kupiec pokręcił głową i dziwił się jakim sposobem młodzi ludzie niemając żadnego utrzymania pójść mogą na wojnę.

— I nad tem pomyśleliśmy, odpowiedzieli, patrz na nasze ubranie. I ono coś warto, sprowadź nam kupca, sprzedamy je.

Tak się stało; handlarz dał 400 piastrów za strój zbyteczny, a zaledwo odszedł, dziewięciu młodzieńców pobiegło do seraskieratu i zaciągnęło się na listę rekrutów. Każdy miał przy sobie kilka groszy na tytoń, a o reszcie miał mieć Ałłah staranie. Starzy kupili sobie towar i zdaje się, że kupili dość dobrze, bo Grek opowiadał z wielkim podziwem o swych gościach z powiatu Konieh.

— **Olbrzymi balon.** W obecnym czasie w Paryżu robią bardzo ciekawe doświadczenia z balonami powietrznemi. Idzie bowiem o to, żeby na przyszłą wystawę powszechną zbudować taki balon, któryby odpowiadał wszelkim wymaganiom. W tym celu istnieją dwa projekta — pierwszy podany przez znanego Henri Giffard, polegający na tem, że balon ma być kierowany przy pomocy pary — i tak z powodu swej wielkości jak i doskonałości pod wszelkim względem ma stać się jednym z największych dziwów przyszłej paryskiej wystawy. Balon zbudowany będzie z białej nieprzemakalnej materji — waga jego ma wynosić 4 tysiące kilogramów, objętość 20.000 sześciennych metrów — średnicy zaś zawierać będzie 34 metry. Na siatkę, która otaczać będzie wokoło balon, wyjdzie szpagatu 35.000 metrów, napełniony zaś będzie czystym wodorem. Łódka zawieszona u balonu, ma mieć średnicy 15 metrów, i mieścić się w niej będzie pięćdziesięciu pasażerów. Drugi projekt będący własnością doktora Moreau, oparty jest na tej zasadzie, że balon powietrzny jest narzędziem ruchu, tylko bez kół i wznoszącem się w powietrzu na podstawie równowagi. Moreau projektuje, ażeby balon przywiązać do tak nazwanej przez siebie „dynamicznej liny", za pomocą której siłę maszyny parowej można zużytkować na wielkiej przestrzeni. Lina ta przeciągniętą będzie przez słupy rozstawione na pewnej przestrzeni, na kształt słupów telegraficznych, i przy pomocy pary wprawioną będzie w ruch, który tym sposobem udzieli się zaraz całemu szeregowi przywiązanych do niej sznurami balonów.

— **Arcybiskup Haynald i podatek spirytusowy.** Jeden z peszteńskich korespondentów opowiada następującą anegdotę: „W węgierskim sejmie przedłożonym został projekt ustawy o podatku od wyrobów spirytusowych. Arcybiskup z Kalocsa bardzo serjo zapatrujący się na swe obowiązki jako członka ustawodawczej Izby, nie zaniedbuje nigdy poinformować się dokładnie w każdej sprawie. I teraz więc odszukał w bocznych salach sejmowych znajomego dziennikarza, nawiasowo mówiąc żyda, wziął go na stronę i rzekł mu stanowczo: „Chciej mnie pan objaśnić, tylko krótko a dokładnie, co to jest właściwie ten podatek spirytusowy. Zaczepiony tak znienacka dziennikarz, widocznie nie będąc pewnym siebie czy zdoła dostatecznie spełnić żądanie arcybiskupa, odparł po krótkim namyśle: „Przedewszystkiem należałoby aby Wasza Ekscelencja zwiedziła poprzednio jaką wielką gorzelnię; a następnie nie trudno mi już będzie wyjaśnić W. E. podstawy mającego się uchwalić prawa o podatku. Arcybiskup zgodził się na propozycję i nazajutrz udali się obaj do jednej z większych gorzelni w okolicy Pesztu, której właściciel, przyjaciel dziennikarza, z największą uprzejmością pokazał im szczegółowo wszystko co tylko było do obejrzenia w fabryce. Po dobrej godzinie, kiedy opuszczali zakład, dziennikarz zapytał arcybiskupa: „Czy W. E. pojmuje już teraz sposób fabrykacji spirytusu?" „Doskonale, odparł arcybiskup rozumiem całą fabrykację. Zupełnie tak samo, jak moja ciotka rozumie się na telegrafach." Zaraz to panu wytłumaczę, dodał, widząc zdziwienie dziennikarza. Przed niedawnym czasem przybyła do mnie do Kalocsa, moja stara ciotka. Ciotka ta nadzwyczaj zacna dama, nigdy przedtem majątku swego nie opuszczała, a ubiera się jeszcze podług ostatniej mody z przed czterdziestu laty. Z wielkim już trudem zdołano jej wytłumaczyć jak się to dzieje, że list wrzucony do czerwono-zielonej skrzynki wiszącej w bramie urzędu pocztowego po dwudziestu czterech godzinach znajdzie się punktualnie w Peszcie, ale o telegrafie najmniejszego pojęcia nie miała. Gdy raz przy stole zmówiło się o tem, jako przywiązany siostrzeniec zaproponowałem ciotce, abyśmy poszli zwiedzić biuro telegraficzne. Po południu wziąłem ją pod rękę i poszliśmy razem z dwiema jej córkami, dziewczątkami wcale nie brzydkiemi. Na moją prośbę, młody telegrafista, widząc przed sobą dwie piękne panienki, z wielkim zapałem wykładał nam przez całą godzinę najdrobniejsze szczegóły postępowania z aparatem telegraficznym, a kiedy skończył, podziękowaliśmy mu i oddaliliśmy się. Na

schodach zwracam się do ciotki z zapytaniem: Cóż dzieciątko, zrozumiałaś jak się telegrafuje? Doskonale zrozumiałam, mój kochanku — odpowiedziała mi — jednej tylko rzeczy nie wiem dokładnie, to jest, do jakiej skrzynki wrzuca on telegram. Otóż, widzisz pan, — zakończył z uśmiechem arcybiskup i ja zupełnie takie same pojęcie mam o fabrykacji spirytusu; brakuje mi tylko jednej, malenkiej drobnostki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

O urządzeniu składów i o uregulowaniu targów zbożowych we Lwowie (Dok.)

Otóż przy urządzonych składach zbożowych zniknie ten rodzaj strat, który przy produkcji Galicji, blisko miliona złotych reńskich dosięgnie; producenci o ten milion staną się bogatsi w dochodzie; a to dzięki składom zbożowym, które za dostawione im zboże, dadzą do 3/4 wartości tegoż, zaliczkę.

Lwów sam zyska przytem nadzwyczajnie. — Wychwytywane przez ajentów krajowych i zagranicznych ilości zboża, w kraju i z zaboru moskiewskiego, napłyną do Lwowa. Ruch przewozowy ustali się, koleje żelazne, jak już dawniej oświadczyły, gotowe są zniżyć taryfy przewozowe dla składów, i połączyć magazyny składowe szynami ze swoją drogą żelazną na swój koszt.

Robotników znaczna ilość wszelkiego rodzaju, będzie miała stały zarobek przy składach, mniej będzie nędzy w mieście.

Skarb miasta zyska znaczny, rok rocznie zwiększający się dochód z urządzonych raz składów zboża.

Kupcy zagraniczni, gdy będą wiedzieć, że są urządzone składy zbożowe, będą się zjeżdżać, jak teraz do Wiednia, Monachium, Ludwigshafen i gdzie tylko są takie już urządzone składy, i mając wybór, będą kupować wprost od producentów. Przez to znowu ruch po hotelach, restauracjach i handlach się zwiększy.

Przy tak uporządkowanym handlu zbożem, zniknie przekupnie, lichwiarze, stan kupiecki pod niejednym względem się moralnie i materjalnie.

Dopiero wtenczas uregulowane się na cały kraj targ zbożowy odpowiednio, co znowu aż do najuboższego rolnika, zbawiennie na jego oświecenie w tym kierunku, a więc i na jego dobrobyt wpłynie.

Otóż są podane w streszczeniu skutki założenia składów zbożowych i uregulowania targów na zboże we Lwowie.

Do urządzenia sypania na 50.000 korcy, licząc po 18 cali wysokości nasypu zboża, toby wypadło na 1 sążni kwadratowym około 13 korcy; na 50.000 korcy potrzeba około 4300 sążni kwadratowych przestrzeni; stawiając 1-piętrowe sypania stóp 9 wysokości piętro, z oknami 15" wysokości, a 3' szerokości, to na dół i na piętro wypadłoby po 2100 sążni kwadratowych, dodając jeszcze 100 sążni kwadratowych na biura; mielibyśmy potrzebę postawienia budynku 200 sążni długości na 11 sążni szerokości.

Na pobudowanie takiego budynku 100.000 zł aż nadto potrzeba; murarskie roboty, z materjałem do 40.000 zł., zakup miejsca za 16.000 zł., na drzewo i roboty cieśelskie i stolarskie 44 000 zł. pozostaje, które sowicie wystarczą.

Licząc 10% od kapitału 100.000 zł. a 1000 zł. robotnikom i 6000 zł. administracji, będzie rocznych wydatków 17 do 18 tysięcy.

Do zebrania tej sumy wystarczyłoby, ażeby przez 9 miesięcy w roku ½ część spichrza była zbożem zajęta, tj. po 13.400 w każdym z 9 miesięcy. Przy najniższej nawet opłacie po 10 ct. od korca za skład, po 1½ ct. od ładowania i zładowania, po ½ ct. za odważenie, używając przez cały miesiąc miejsca; suma 18 000 zł. zbierze się.

W powyższem obliczeniu przyjąłem, że 25 część zboża rok rocznie wywożonego z samej Galicji, będzie do składu zbożowego oddawaną nie licząc wcale zboża z pod zaboru moskiewskiego i z Mołdawii, z których to krajów producenci będą chcieli także z tak pożądanej instytucji korzystać.

W Tarnopolu bank hipoteczny pobudował spichrze, w Czerniowcach zacznie na rok przyszły budować; spółka tarnopolska rolnicza stała także spichrze dla swoich klientów stawiać, o ileż pożądańszą i konieczną rzeczą, ażeby stolica kraju Lwów, miała takie spichrze zbożowe, z urządzeniem jak powyżej opisanem, którego praktyczność wszechstronna, w tylu krajach od tak dawna udowodniona.

Przed sześciu laty z Czerniowiec ogłosiłem w *Dzienniku Polskim* projekt założenia giełdy rolniczej; podałem zarys organizacji tejże i podsuwałem Towarzystwu galic. gospodarzy, ażeby rzecz tę wzięło w swoje ręce. Dążność tego projektu była, wytworzenie składów zbożowych w odpowiednich miejscach kraju i uregulowanie targu zbożowego.

Na żądanie interesentów *Dziennik Polski* 300 odbitek z tego artykułu w swoim czasie wykonać kazał.

Przed trzema' laty przykładając się do utworzenia świetnie dziś już rozwiniętej spółki rolniczej tarnopolskiej, chciałem inną drogą, tęż samą myśl w życie wprowadzić, dlatego radziłem założyć Bank dla dzierżawców przez samychże dzierżawców, i rozwinąć handel zboża, w całym kraju. Zaledwie jedna część tego projektu dotąd zlokalizowana weszła w życie, dla braku odpowiedniego poparcia przez interesentów.

W tym samym czasie, gdyśmy tworzyli spółkę rolniczą tarnopolską, gorliwy pracownik w dziedzinie gospodarstwa krajowego p. Filip Hochfeld podniósł myśl założenia składów zbożowych we Lwowie, z nieodłączną koniecznością uregulowania targów zbożowych w kraju.

Ta niesłychanie ważna rzecz dla całego społeczeństwa, zwróciła przecież na siebie uwagę sfer kompetentnych, i wybranym został komitet z najznakomitszych członków Tow. gospod. galic., Izby handlowej, magistratu i Wydziału krajowego.

Przed 1½ laty komitet oddał Tow. gosp. gal. swój referat co do uregulowania targów zbożowych, i tam spoczywa dotąd. Co do urządzenia składów zbożowych, komitet nic przez lat trzy nie zdziałał, nie zdobył się na nic. Jeżeli się znajdą gorliwsi z członków komitetu, to mniej gorliwych nie ma do narady do dalszej pracy, tak było i w czasie co tylko skończonej wystawy krajowej we Lwowie, która mogła była przecież wpłynąć na zebranie się całości rzeczonego komitetu.

Tak dalej sprawa zasypiać nie może i nie powinna. Nie jest to rzeczą łaski ale rzeczą obowiązku, wypełnić do czego się kto zobowiązał. Leniwych lub niechętnych członków komitetu zastąpić czynniejszymi, i sprawa pójdzie swoją drogą.

Wedle mojego przekonania, kto nie wypełnia powierzonego mu a przezeń przyjętego dobrowolnie obowiązku, jest wiarołomnym, czy to w dziedzinie prywatnego czy publicznego życia.

W sprawach prywatnych, prawo przepisuje karę za tego rodzaju przewinienia; w dziedzinie publicznej wznieca ono tem większe i słuszne oburzenie, bo z wiarołomstwa wynikająca szkoda, ogółu dotyka i zawód doznany tym jest boleśniejszym, im mniej spodziewany, bo pochodzi od mężów zaufania, którzy dobrowolnie poruczony im mandat przyjęli. Kto jaki mandat od wyborców swoich przyjął, zrzekł się własnej woli i przekonania, które nie zgadza się z kierunkiem mandatem wytkniętym.

Mandatarjusz zacny albo wypełnia swój obowiązek, albo jeżeli to nad jego siły, składa mandat w ręce wyborców. Innej alternatywy dla ludzi dbałych o cześć własną i o interes ogółu, niema.

Lwów dnia 26. października 1877.

Bolesław Prawdzic Chotomski,
egzaminowany senzal giełdy towarowej.

Obwieszczenie. Przy losowaniu obligacyj indemnizacyjnych uskutecznionem na dniu 31. października. (Ciąg dalszy.)

B) W księgach funduszu indemnizacyjnego Galicji zachodniej;

1. Przez właścicieli doniesiona strata przy obligacjach z kuponami:
na **100** złr.: Nr. 6261,26691;
na **1000** złr.: Nr. 992, 12 103, 12104, 12105, 12107.
na **5000** złr.: Nr. 20;

2. Rozpoczęta amortyzacja przy obligacjach:
na **50** złr. z kuponami: Nr. 384, 1173;
na **100** złr. z kuponami:
Nr. 4716 8787 9162 10515 12.081 17400 17508 26998.
Na **500** z kuponami: Nr. 5087;
Na **1000** złr. z kuponami: Nr. 1579, 10419;
i Lit. A. Nr. 136 na 80 złr., Nr. 1006 na 50 złr., Nr. 2841 na 600 złr., Nr. 3038 na 270 złr., Nr. 3438 na 50 złr., Nr. 4116 na 100 złr. i Nr. 4143 na 200 złr.;

3. już dozwolona amortyzacja przy obligacjach:
na **50** złr. z kuponami: Nr. 1406 1627 2958;
Na **100** złr. z kuponami:
Nr. 196 575 805 927 1000 1081 1159 1656 2494 3785 5208 6565 6982 7666 8540 8541 9532 9917 9918 10600 10979 10981 11208 11209 11210 11370 11435 11577 12464 13264 13790 19481 20134 21178;
na **500** złr. z kuponami: Nr. 12 1156 2085 2182 2453 3742;
na **1000** złr. z kuponami: Nr. 4696 5677;
i Lit. **A.** Nr. 237 na 350 złr., Nr. 511 na 5490 złr., Nr. 1113 na 350 złr., Nr. 1466 na 1970 złr., Nr. 2007 na 3180 złr., Nr. 2473 na 90 złr., Nr. 2614 na 100 złr., Nr. 3458 na 80 złr. i Nr. 4703 na 200 złr.

C) w księgach funduszu indemnizacyjnego Galicji wschodniej:

1. rozpoczęta amortyzacja przy obligacjach:
na **50** złr. z kuponami:
Nr. 313 1099 2354 4322 5378 5400 5926;

(C. d. n.)

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic. podaje do powszechnej wiadomości, iż dnia 10. listopada b. r. odbędą się egzamina w Zakładzie uprawy i wyprawy lnu w Gródku, a zwracając uwagę, iż egzamina te są publiczne zaprasza na nie uprzejmie nietylko rodziców, krewnych i opiekunów, ale i wszystkie osoby, któreby dokładne wyobrażenie o stanie tego Zakładu wyrobić sobie chciały.

Telegramy innych pism.

Bukareszt d. 5. listopada. Minister-prezydent Bratiano pojechał do Mołdawy, gdzie potworzyły się bandy, liczące na setki dobrze uzbrojonych indywiduów. Najgęściej pojawiają się w dystryktach Roman, Bakeu, Fokszany i Pecucin. (*N. fr. Presse.*)

Londyn d. 7. listopada. Z Adrjanopola donoszą d. 6. bm., że z Konstantynopola ciągle i z pośpiechem odchodzą posiłki do Orhanie. Drogę do Plewny mają za jakąbądź cenę sforsować. Chociaż Osman basza jest obficie w żywność zaopatrzonym, to jeszcze do Plewny miało wejść 3000 wozów z zimowemi ubiorami, koszulami i paszą. Konwoj cofnął się z niemi do Sofii. Mehemet Ali basza oczekiwany w Sofii, gdzie obejmie komendę. Temi dniami spodziewać się trzeba zaciętych walk. (*Standard.*)

Ateny 6. listopada. Wszystkie wojska pod Tebami obozujące, otrzymały rozkaz wymarszu na turecką granicę; naprzód uda się tam kawalerja i artylerja. Oddziały ich są w drodze, następnie pójdzie piechota. Dzienniki rządowe rozkazy te tłumaczą potrzebą wyszukania lepszych kwater dla wojska w obozie stojącego.

Ugodzono się na utworzenie koalicyjnego ministerstwa.

Król Jerzy powrócił tu z obozu. (*Deutsche Zeitung.*)

Konstantynopol 6. listopada. Od kilku tygodni posiadała Porta niezbite dowody, że tworzył się spisek, którego celem był exsułtan Murad; ale dopiero wtedy przystąpiła Porta do aresztowań, gdy niebezpieczeństwo stało się groźnem. Zdaje się być pewnem, że Murad nie miał w spisku żadnego udziału, ale że wmięszało się do niego kilka znakomitych, przez Moskali podmówionych osób, z otoczenia exsułtana. Celem spisku było wywarcie nacisku na Portę. W poufnej drodze doradzano Porcie, aby bezpośrednio zawarła pokój z Moskwą. Najważniejszemi warunkami pokoju miało być otwarcie Dardanellów, odstąpienie Dobruczy na rzecz Rumunii, niezawisłość Rumunii i Serbii, odstąpienie Czarnogórze granicznych obwodów, i zezwolenie aby mołdawska Bessarabia znowu Moskwie odstąpioną została. Gdy jednakże Porta nie chciała słuchać ani pośredników, ani badać ich wniosków, więc zapomocą przewrotów, chciano ją zmusić do uległości. (*D. Ztg.*)

Petersburg d. 7. listopada. Z Bogotu donoszą urzędownie d. 6. bm.: W nocy z 4. na 5. bm. wysunął jenerał Skobielew część swoich wojsk na pozycje przednich straży na lewo od Brestowicy, i usypał tam szańce i baterje, z których o świcie strzelał na Turków salwami. Turcy odpowiadali słabo, ale kanonada stała się gwałtowniejszą, gdy nasi ochotnicy niespodziewanie zaatakowali najbliższe tureckie stanowiska, które nam zawadzały, i wyrznęli ich obrońców. W powstałem z tego powodu zamięszaniu dowiedzieliśmy się, jakie jest położenie sił tureckich. W południe było spokojnie.

Dnia 2. bm. wysunęli się dragoni lejbgwardji przez Komarewo do Dżuriłowa, i na drodze ku Wradze pobili oddział Czerkiesów, zdobyli 100 wozów, 370 wołów i 400 owiec. Jeden dragon został zranionym. Ułani zajęli gościniec z Rahowy do Widdynia, i zniszczyli telegraf między Rahową a Łom-Palanką.

Dnia 5. bm. zwiedzaliśmy Rahowę, która była już ufortyfikowaną, i przez 1.500 piechoty z 3 działami obsadzoną. Część wojsk tureckich cofnęła się z Rahowy ku Łom-Palance.

Ludność turecka ucieka po drodze ku Sofii. Oddział jenerał-majora Czerewina zajął Petrewen i Jabłonicę. (*Fremdenblatt.*)

Bukareszt d. 7. listopada. Komendę fortecy w Erzerum objął Hassan-Tachsin basza, który w tym celu otrzymał od Porty osobne umocowanie. Załoga Erzerumu ma do 12000 wojska, a z gwardji miejscowej przybędzie jeszcze z 18.000 ludzi. (*Tgblatt.*)

Warna d. 6. listopada. Hobart basza z częścią swej eskadry udał się ku wschodnim brzegom Czarnego morza; słychać, że ma ze swemi okrętami zająć stanowisko w Trebizondzie. (*Tgblatt.*)

Bukareszt 7. listopada. Z Tyflisu donoszą, że Muktar basza z armią swą zwrócił się na północ ku Balanhurt, gdzie złączy się z posiłkami, z Konstantynopola nadchodzącemi. Komendantem fortecy w Erzerum jest Hassan-Tachsin basza. Załoga Erzerumu liczy 12.000 ludzi, do której przyłączyć się mają uzbrojeni mieszkańcy miasta. (*Fremdenblatt.*)

Serajewo 7. listopada. Donoszą o ciekawem spostrzeżeniu. Od dłuższego czasu pracują ajenci Risticza nad pogodzeniem prawosławnych Serbów z bośniackimi muzułmanami, z dążnością przeciw Austrji skierowaną. Wynikiem belgradzkich agitacyj jest, że muzułmanie przy wielu sposobnościach z wielką goryczą występują przeciw Austrji. (*Tagblatt.*)

Bukareszt 7. listopada. Doniesienia o nowych zwycięztwach w Azji wywołały wielką radość w tutejszych moskiewskich kołach. Milczenie głównej kwatery w Azji nie zmniejsza tej radości, przypuszczają bowiem, że Moskale posuwając się tak szybko naprzód, nie mieli czasu przedłużyć linii telegrafu polowego i dla tego doniesienie o zwycięztwach muszą kurjerem posyłać do najbliższej stacji.

Pod Plewnę ciągle odchodzą posiłki. Armia rezerwowa formuje się z pośpiechem. (*Fremdenblatt.*)

Konstantynopol d. 7. listopada. Dzienniki tureckie potwierdzają, że w niedzielę i w poniedziałek była bitwa w okolicy Dewe-Bojun, i dodają, że Muktar basza i Izmaił basza energicznie bronić będą miasta Erzerum. (*N. fr. Pr.*)

Sistowa d. 5. listopada. Zbiegi z korpusu Reuf baszy przedstawiają położenie wojska tureckiego w wąwozie Szipka jako bardzo niepomyślne. Ma tam być wielki niedostatek wszystkiego, co tylko do przezimowania jest potrzebnem. Wielu żołnierzy chodzi boso i bez płaszczów, a o założeniu magazynów z zapasami dotąd nie pomyślano.

Dlatego też cierpi wojsko tureckie głód, a redyfy marodują między Kazanłykiem a Filipopolem tłumami. Między ludnością ma wielka panować nędza, podobnie jak i między zbiegłymi Bułgarami, którzy się do powiatów przez Moskali zajętych schronili. Pod Plewną panuje spokój. Car kazał sobie przedstawić do niewoli wziętego Iwsi baszę, a w. ks. Mikołaj 17 oficerów. Jeńcy są to prawie sami z nieregularnego wojska, a między nimi wielu z Afryki. Dla łatwiejszego wyżywienia wojska chciał Osman basza mieszkańców Plewny z miasta wydalić, lecz Moskale zmusili ich do powrotu. Jenerał Totleben znajduje się w Tuczenicy. (*Presse.*)

Londyn 7. listopada. Według depeszy z Wiednia do *Daily News*, listy z Moskwy potwierdzają istnienie rewolucyjnego komitetu. Ajent policyjny został w Kostromie zamordowany, a liczne aresztowania o zdradę główną przedsięwzięto.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Z Konstantynopola nic dzisiaj nie donoszą o następstwach wykrytego tam spisku. Jeden tylko *Standard* otrzymał od swego korespondenta, będącego w bliskich stosunkach z Layardem, następującą depeszę:

„Skutkiem ciągłych klęsk, jakich Turcy doznają w Azji i Europie, nastąpi prawdopodobnie wielka zmiana ministerstwa. Obecny wielki wezyr tak ściśle związanym jest z polityką wojenną, iż nie mógłby pozostać na urzędzie, gdyby nastała polityka pokojowa. Domniemanym przyszłym w. wezyrem jest Sadyk basza, dawniejszy minister skarbu i poseł we Francji, znany z wysokiego wykształcenia. Mówią także o Safvecie baszy, Saidzie baszy i Mahmudzie Nedimie baszy. W każdym razie Sadyk i Safvet basza będą członkami pokojowego ministerstwa. Można się spodziewać, że te zmiany wkrótce nastąpią.“

Jestże to w związku z zapowiedzianą podróżą ks. Edymburgskiego do głównej kwatery cara?

Petersburg 8. listopada. „Agence russe“ pisze: Moskiewskie dzienniki umieszczają telegramy z Londynu, iż książę Edynburgski i lord Loftus udają się z propozycjami pokojowemi do głównej kwatery. Lord Loftus zaprzecza tej wiadomości jako zupełnie bezpodstawnej.

Wersal 8. listopada. W senacie wniósł minister wojny projekt ustawy o sztabie jeneralnym. Odroczono wniesienie interpelacji, mającej wywołać wotum ufności dla rządu. Senat ukonstytuował swe biura i wybrał 5 prezydentów z prawicy a 4 z lewicy.

Izba posłów przedsiębrała sprawdzanie wyborów. Przy sprawdzaniu wyboru rządowego kandydata, wniósł Brisson (z lewicy) aby odroczyć rozprawy nad tym wyborem, gdyż nasuwa on ważne pytania, których obecnie dyskutować nie można. Wniosek ten znaczną większością przyjęto.

Cattaro d. 8. listopada. Czarnogórcy rozpoczęli d. 6. listopada bombardowanie fortu Serdanu pod Spużem i sprowadzili 20 dział pod Podgorycę, aby ją oblęgać. („Pol. Corr.“)

Belgrad d. 8. listopada. Między Portą a Serbią wzrasta nagle naprężenie stosunków w skutek nadesłanej Serbii noty słownej, w której Porta żąda cofnięcia z granicy obserwacyjnego korpusu, grożąc energicznemi środkami („Polit. Corr.“).

Petersburg 8. listopada (urzędowe). Z Kurukdara dnia 6. listopada donoszą: Gdy jenerał Łazarew dla ustawienia nowych baterji oblężniczych zajmował pozycje przed południowo-wschodniemi fortami Karsu, Turcy, poparci przez ogień wszystkich fortów, zrobili wypad, ponieśli jednak klęskę i cofnęli się w nieporządku. Przy ściganiu 2 bataliony pułku kutajskiego pomimo gwałtownego ognia krzyżowego, wdarły się do fortu Hafiz-basza, zarąbały po większej części załogę, popsuły działa, wzięły do niewoli 10 oficerów i 40 żołnierzy i powróciły potem, poniósłszy stosunkowo małe straty. Straty tureckie ogromne. Czyn był bardzo świetny.

Konstantynopol dnia 8. listopada. Telegram Muktara baszy z Erzerum dnia 5. listopada potwierdza, iż Moskwa w niedzielę nasze pozycje na prawem i lewem skrzydle zaatakowała. Na prawem skrzydle z początku ją odparto, lecz gdy się Moskwa od lewego skrzydła zwróciła ku naszemu centrum, które nie miało dostatecznych obwarowań, nie mogły się nasze wojska w centrum utrzymać, i poszły w ucieczkę, pozostawiając kilka dział. Muktar basza widząc niemożliwość utrzymania tych pozycji, dał sygnał odwrotu do Erzerum. Muktar basza popłoch, powstały w wojskach centrum, przypisuje niehonorowemu zachowaniu się kilku oficerów, których postawiono pod sąd wojenny. Wojska Muktara baszy zajmują obwarowane forty Erzerumskie. Poczyniono wszelkie przygotowania do obrony.

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Londyn 9. listopada. „Offiice Reuter“ donosi z Konstantynopola, iż podług depeszy Sulejmana baszy z 7. listopada Turcy rozpędzili oddziały kozaków, przybyłe z wozami w okolice Kozlubcy, dla zabrania zboża. Wczoraj cztere kompanie z Jenikeni usiłowały transport odebrać, uderzyły na Kozlubcy, ale odparto je po trzygodzinnej potyczce.

Z Ruszczuku 7. listopada donoszą, że Moskwa bombardowała Ruszczuk przez dwie godziny, a Turcy odpowiadali na ogień. Pod Pyrgos Czerkiesi z kozakami stoczyli rekonesansową potyczkę. Przednie straże pod Kalaraszem utrzymywały ciągle ogień przeciw piechocie i artylerji, zajmującej wyspę Soba naprzeciw Sylistrji.

Z Batum d. 7. listopada donoszą, że Moskale otrzymali posiłkowe wojska i sześć dział wielkiego wagomiaru i rozpoczęli ogień artylerji uderzywszy na front Turków, wspierani ogniem z oszańcowań. Walka trwała trzy godziny, Moskale zmuszeni byli cofnąć się za linje obwarowań, Turcy stracili kilku rannych oficerów i 16 ludzi w rabitych. Straty moskiewskie daleko znaczniejsze.

Z przesmyku Szpki d. 10 listopada donoszą, że tam przez cały dzień trwał gwałtowny ogień.

Paryż dnia 9. listopada. Zapewniają iż prawe centrum ma się wahać czy gabinet obecny ma popierać, ale wszyscy konserwatyści się zgadzają, aby popierać Mac-Mahona.

Mac Mahon dnia 8. Listopada delegowanym grup prawicy senatu na zapewnienie iż może liczyć na większość senatu, odpowiedział iż konserwatywna polityka jest jedyną którejby służyć zdołał.

Zgromadzenie lewicy mianowało komitet z nieograniczonem pełnomocnictwem. Komitet ten zachowywać będzie obrady swe w tajemnicy.

Drezno dnia 9. listopada. Matka króla umarła wczoraj wieczór.

Lwów, z Izby handlowej, 9. listopada.

	zł. w. a.	
I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	243 —	246 —
„ Lwow-Czern. Jassy	120 —	123 —
Banku hip. gal. po 200 złr.	241 —	244 —
„ kred. gal. po 200 złr.	214 —	218 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 25	85 —
„ „ „ 4 pr. w. a.	78 25	79 —
„ „ „ 5 pr. okres.	84 25	85 —
Banku hip. gal. 6 pr.	89 20	90 —
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	93 50	94 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90 25	91 30
Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 50	86 50
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	88 50	90 50
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
„ „ Stanisławowa	20 —	22 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 57	5 67
Dukat cesarski	5 60	5 69
Napoleondor	9 50	9 60
Półimperjał rosyjski	9 62	9 80
Rubel rosyjski srebrny	1 80	1 90
Rubel rosyjski papierowy	1 19	1 21
100 Marek niemieckich	58 25	59 25
Srebro	104 50	106 50
Kupony w srebrze	104 —	106 —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIE
WIEDEŃ 8. listopada 1877.
godzina 2. minut 15 po południu.

Losy kredytowe	163 —.	Węgior. kred.	189.75
Akcje fran.-aust.	— —.	Anglo-austr.	91 —
Unionsbank	61 75	Kolej Kar. Lud.	246 —
Nordbahn	192 25	Kolej Połudn.	77.75
Kolej Alföld.	115 25	Kolej Elżbiety	163 —
Kolej Lw.-czer.	121.50.	Węg. Nordostb.	110.—
Sudelisbahn	118 50	Węg. Ostbahn.	—.—
Węg. obl. p. w sł.	66.—.	Galic. Indemniz.	85 75
Losy złr. 1864	136 25.	Kolej siedmiog.	104.75
Verkehrsbank	97 50.	Losy tureckie	14 50
Węg. galic. kolej	98.25.	Kolej Państw.	257.50
Bankverein	71 50	Losy węgier.	79.—
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie	58.55

Rosyjski rubel papier. 1.17 3/4 Usposobienie. przygnębione.

Wiedeń d. 9. listopada.
godzina 10. minut 49. przed południem.

Akcje kred.	209.10.	Anglo-austr.	90.—
Kolej Kar. Lud.	244.25.	Kolej połud.	—.—
Unionsbank	—.—.	Napoleondor	9 55—

Usposobienie mgłe.

Berlin d. 8. listopada. Russ. Bankn. 204.50. Credit. Act. 363.50. Lombarden 133.50. Galizier 104.75 Staatsbahn —.—. Rumänier 15.—. Oesterr.-Banknoten 170 90. Usposobienie słabe.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje
5% Listy zastawne po	84 25	84 75
4% „ „ po	78 25	79 —

Lwów d. 9. listopada 1877.

Pociągi kolejowe.
Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mieszany);
DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min 30 z południa (pociąg mieszany).
DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 35 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 5).
DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 5 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

Nadesłane.

A. K. dawniej **B. B.** odebrać może spodziewany w wrześniu list (spóźniony) w księgarni Polskiej, przez posłańca, który powinien powiedzieć tylko nazwisko osoby nadsyłającej.

Wyczytawszy w „Gazecie Narodowej“ przestrogę, przezemnie podpisaną, jakoby we wszystkich składach we Lwowie była kawa szkodliwie farbowana, z zaleceniem wyłącznie kupowania jako nie szkodliwej u Julinsza Adama, oświadczam że do zamieszczenia tej przestrogi nikogo nieupoważniłem, ani też sam tej przestrogi nie umieściłem. 3940 1—1

Józef Zawodski.

Wiedeń 7. listopada.

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bankn. 5 prc.	63 80	63 95
„ „ w srebr. 5 „	66 95	67 10
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	302 —	305 —
„ 1839 1/5 losu „ „	302 —	305
„ 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	106 50	107 25
„ 1860 „ 500 „ „ 5 „	112 —	112 50
„ 1860 „ 100 „ „	121 25	121 75
„ 1864 „ 100 „ „	137 45	137 80
Renta złota 4 prct.	74 15	74 35
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 „	138 —	138 50
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	85 80	86 30
Bukowińskie	82 —	83 —
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	97 60	97 90
Węgierska poż. po 100 złr.	79 50	79 75
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	14 50	14 75
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	92 40	92 70
Akcje bankowe		
Anglo-austrj. po 200 zł. 120	90 75	91 25
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	209 90	210 10
Zakład kred. węgier. 200 złr.	178 75	189 25
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	740 —	750 —
Franco austrjackie po 100 złr.	— —	— —
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski bank hip. po 200 złr.	240 —	— —
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	70 —	— —
Galicyjski Zakład kred. ziem. po 200 złr.	210 —	— —
Banku narod. austr. po 600 złr.	831 —	834 —
Unionbank po 100 złr.	62 —	62 25
Vereinsbank po 100 złr.	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	97 50	98 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	70	71 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 100 złr.	80 —	81 —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	115 50	116 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	163 —	164 —
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	1925 —	1928 —
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	130 —	131 —
Kolei gal. Karola Ludw. po 200 złr. m. k.	243 75	244 —
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	120 50	121 50
Morawsko-Szlązka (centraln.) po 200 złr.	— —	— —
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	109 75	110 25
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	118 25	118 75
Siedmiogrod. po 200 zł. w.a. sr.	— —	— —
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 złr. w. a.	256 50	257 —
Südbahn po 200 złr. srebr.	76 25	76 75
Tramway wied. po 200 złr.	100 —	100 50
Węgiersko-galicyjska (Łupk.) po 200 złr.	96	98 —
Węgier. północn. wschodu. po 200 złr. srebr.	109 25	109 75
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	109 —	110 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —
„ „ wied. po 100 złr.	— —	— —
„ tanich. pom. po 100 złr.		— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. sr.	103 50	104 —
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	88 50	89
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	76 50	78 50
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	— —	84 60
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	81	82 —
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	89 6	90 —
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	93 50	94 —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	97 60	97 75
Obligacje pierwszeństwa kol. za 100 zł.)		
Albrechta po 300 złr. 5 prct. 100 złr.	69	69 50
Alföldzkie po 200 złr. 5 prct. srebr. w. a.	67 50	68 —
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	92 —	92 25
„ em. 1862 5 prct.	91 50	92 —
„ em. 1870 5	— —	82 50
„ em. 1872 5 „	— —	86 —
Ferdynanda pół. 5 prct. m. k.	99 50	100 —
„ „ 5 „ w. a.	96 —	98 —
„ „ 5 „ srebr.	105 50	106 —
Gal. K. L. 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	100 —	100 50
„ II. em. 5 prct.	98 20	98 60
„ III. em. 1871 300	96 25	96 75
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow. Czern. Jass. I. em. 1865 300 złr. 5 prct. srebr. w. a	75 75	76 25
Lwow. Czern. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	74 50	75 —
Lwow. Czern. Jas. III. em. 1868 300 złr 5 pr. srebr. w. a.	67 25	67 50
Lwow. Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	62 —	62 50
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prct. srebr. w. a.	75 25	75 75
Rudolfa em. 1869 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	73 30	74 —
Rudolfa em. 1862 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	73 10	73 40
Siedmiogrodzkiej na 2000 złr. 5 prct.	66 —	66 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	162 25	162 75
Klary po 40 złr. m. k.	28 50	28 75
Keglevich po 10 złr. m. k.	12 75	13 25
Krakowska po 20 złr.	14 50	15 —
Palffy po 40 złr. m. k.	27 —	27 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	13 50	14 —
Ks. Salm po 40 złr. m. k.	39 75	40 25
St. Genois po 40 złr. m. k.	29 —	30 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	20 50	21 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	22 —	22 50
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	27 75	28 25
(Dewizy 3miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	57 70	57 95
Frankfurt 100 mark	57 70	57 95
Hamburg 100 mark	57 70	57 95
Londyn 100 funt. szterl.	118 40	118 90
Paryż 100 franków	47 35	47 40

Nakładem księgarni

F. H. RICHTERA

we Lwowie

Ahaswerus w Rzymie

powieść poetycka w sześciu pieśniach **Roberta Hamerlinga** z dwunastego niemieckiego wydania przełożył **Władysław Ordon**

Cena 2 zł

Oprawne wytwornie z złotemi brzegami 3 zł. 3965 1—3

Homeopatja popularna,

3995 1—2

według dr. C. Heringa z Filadelfii

przełożył z francuskiego, uzupełnił własnemi uwagami i objaśnieniami, powiększył i do potrzeb zwolenników tej metody zastosował

Józef Bielski,

Dr. Med. i Hom. prakt. we Lwowie.

Z 46 figurami, w 8ce, 584 stron, złr. **3.**

Do nabycia w księgarni

Seyfartha & Czajkowskiego we Lwowie.

Jestem upoważniony **do kupienia**

Obszaru lasów

z pięknym drzewostanem. Upraszam o dokładne opisanie i podanie ceny, wraz z warunkami. Doznawszy cierpkich doświadczeń z powodu pośrednictwa, zmuszony jestem pod żadnym warunkiem nie uwzględniać ajentów, proszę zatem o bezpośrednią propozycję od właścicieli.

Das Bureau für Land- und Forstwirtschaft, von F. Paul Rassdörfer in Würzburg (Baiern). 3961 1 1

Asystent farmacji

biegły receptarjusz, poszukuje zaraz umieszczenia. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej." 3922 2—3



Ceny staników po 8, 10, 12, 15, do 16 zł. a. w.

Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w czterech tasiemkach papierowych: 1. wskazać ma objętość piersi i grzbieta podramionami wzięta, 2 objętości kibici, 3cia objętości bioder, 4ta długości od miejsca podramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni. 3686 4—?

FAYARD & BLAYN

PAPIER przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom etc. Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri 40. i we wszystkich aptekach. 3411 27—44

---

4 goldene Medaillen. 4 Ehren-Diplome.

Liebig Company's Fleisch-Extract

aus FRAY-BENTOS (Süd-Amerika).

Nur ächt wenn die Etiquette eines jeden Topfes nebenstehenden Namenszug in blauer Farbe trägt.

Skład hurtowny u Arnolda Wereza we Lwowie, także do nabycia u Jakóba Hefsera i u O. T. Winklera ... u Karola Lazar w Nowym Targu. 1091—424

Choroby syfilityczne czyli weneryczne, tak świeżo powstałe jako też zaniedbane lub źle wyleczone, — wszelkie inne tympodobne słabości, — zgubne skutki **samogwałtu** n. p. osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencję, początki suchot itd. leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją, specjalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji

Jan Kurpiel,

przy ulicy Sobieskiego nr. 12 w domu p. Bałutowskiego we Lwowie, ordynuje od 9. do 12. przed. i od 2. do 5. po południu.— Zamiejscowym, którym na przeprowadzeniu kuracji w ścisłej dyskrecji (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej) zależyć powinno, udziela rady listownie i wysela lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniejszemu podejrzeniu uledz niemoże.

Jednego słabego może na czas kuracji pomieścić u siebie. 3700 23 48

KWICZOŁY i Jarząbki

3653 1—?

ciągle utrzymuje handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Do założenia giserni żelaza

poszukuje się uzdolnionego znawcy, mającego cokolwiek kapitału, jako technicznego kierownika i wspólnika. Dotyczące oferty upraszа się do Dyrekcji fabryki cukrowej w Tłumaczu przysyłać. 931 1-3

Zachęcony licznemi pochwałami odbiorców jakoteż znacznym odbytem, polecam mój

świeżo zaopatrzony

w lokalu zupełnie od apteki odosobnionym urządzony

Skład

Herbaty Chińskiej

najwszego zbioru po najprzystępniejszych cenach.

Sprowadzam ją z najlepszego źródła i tylko **małemi partjami** aby zawsze najświeższą mieć na składzie. Równocześnie polecam piękną **FARBĘ do zapuszczania podłogi.** 3911 2—8

J. Sidorowicz, aptekarz w Kołomyi.

MŁOCARNIE kieratowe

Młocarnie ręczne system sztyftowy podług wzoru angielskiego.

Sieczkarnie w różnych wielkościach

Młynki do czyszczenia zboża z rafami

Młynki *polskie*

SORTOWNIKI Lhuilliera do groszku i wyki

Gniotowniki dla gorzelń i browarów

utrzymuje na składzie i poleca po cenach umiarkowanych

FABRYKA MACHIN i NARZĘDZI ROLNICZYCH

KAROLA PIETZSCH

WE LWOWIE.

Dnia 24. października około godziny 8mej **zginął**

PIES,

maści srokatej, mający na sobie balsztyk z kółkiem. Rzetelny znalazca otrzyma sowne wynagrodzenie u właściciela p. Kamińskiego, mieszkającego przy ulicy Św Zofii pod l. 498¹. 3959 1 1

Na **sprzedaż** z wyłączeniem pośredników 3823 8—8

Majątek

w **Stanisławowskiem**, składający się z 3 folwarków w bardzo dobrej ziemi za 170.000 zł. Adres pod lit. **A. B.** poczta Bursztyn.

Tylko jedna szczególna

Próba! 3643 1—5

z jedną butelką Wina węgierskiego, austrjackiego, francuskiego, hiszpańskiego lub też szampańskiego a wielce szanowny gość przekona się o dobroci, czystości i nadzwyczaj przystępnej cenie handlu

KAROLA BAŁŁABANA,

celem wysprzedania swych piwnic, których zapas wynosi przeszło

10.000 BUTELEK WINA.

Wina Węgierskie

1 but.	Presburgera	zł. —.50
1 „	„ Risling	„ —.90
1 „	Zieleniak I.	„ —.65
1 „	„ II.	„ —.80
1 „	„ III.	„ 1.
1 „	Wytrawnego	„ 1.20
1 „	„ ½ kwart. z r. 1861	„ 1.0
1 „	Węg. Maszlacza z r. 18 4	„ 1.50
1 „	Rustera wyskok	„ 1.
1 „	Rustera	„ —.80
1 „	Budaj czerwonego	„ —.65
1 „	Ofnera adelsberger	„ .90

Wina austrjackie

1 but.	Klosterneuburgera	zł. —.90
1 „	Vöslauera białego	„ .90
1 „	„ czerwonego	„ —.90
1 „	„ „ Schlumbergera	„ 1.—
1 „	„ białego „	„ 1.—

Wina reńskie.

1 but.	Pisporter Mozel	zł. 1.10
1 „	Johannisbergera	„ 3.—

Wina francuskie.

1 but.	St. Estephe	zł. 1.20
1 „	St. Julien	„ 1.20
1 „	Chateaux Margeaux	„ 1.80
1 „	Haut-Sauterne	„ 2.50
1 „	„ Barsak	„ 1.80
1 „	Szampana Moet & Chandon	„ 4.50
1 „	„ Cliquot	„ 3.60
1 „	Grand ven Emperial	„ 3.
½ „	„ „ „	„ 1.50
½ „	„ „	„ 1.10

Buhajki

roczniaki i starsze, **bernery** czerwono-srokate, tudzież **barany** czystej krwi angielskiej, jakoteż matki młode ¾ krwi angielskiej, są do sprzedania w Łoszniowie, poczta Mikulińce. 3954 1 4

Epilepsje

(padaczka) leczy **listownie** lekarz specjalny **Dr. Killisch.** Neustadt, Drezden. (Sachsen). 3471 6 ?

8.000 skutecznie wyleczonych.

Do wydzierżawienia

zaraz **propinacja** w pięciu karczmach, i **dwa młyny** w Laszkach i Srokach, koło Lwowa. Bliższa wiadomość we Lwowie przy ulicy Kościuszki nr. 1?, lub na miejscu. 3962 1—3

FAJKI

Mehmed Ali,

z odpadków piankowych, które się tak dobrze jak piankowe zapalą, z wyrzniętym portretem **jenerałów tureckich**, wraz z cybuchem, każda sztuka w kartonie **1** złr.

CYGARNICZKI

z tego samego materjału, z bursztynową tutką, sztuka po **50** i **80** ct.

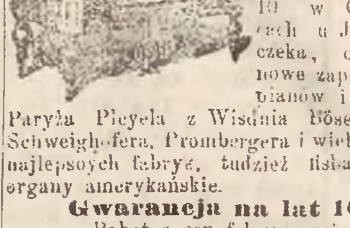
Odbiorcy hurtownych partji otrzymują rabat. Wysyłka za gotówkę lub zaliczeniem. 3580 3—6

Pfeifer Export,

we Wiedniu, II. Kaiser Josefstrasse 35.

Składy FORTEPIANÓW

Ludwika Marka



we Lwowie przy ulicy Teatralnej l. 10 w Czerniowcach u J. Zwoniczeka, otrzymały nowe zapasy fortepianów i pianin z Paryża Pleyela z Wiednia Bösendorfera, Schweighofera, Promberger i wiele innych najlepszych fabryk, tudzież fisharmonie i organy amerykańskie.

Gwarancja na lat 10.

Rabat z cen fabrycznych.

Najtańsza wypożyczalnia od 5 do 10 złr. miesięcznie. 3708 6—?

Ogrodnik,

młody, żonaty, przez dłuższy czas zagranicą we wszelkich gałęziach ogrodnictwa wykształcony, **poszukuje** odpowiedniego miejsca. Adres: Lwów L. S. ul. Gąsiorowskiego Nr. 1. 3903 3—3

SANIE

podolsko-rossyjskie, oryginalne załubnie, kute i malowane od 30 do 45 złr., podobnej budowy półkozyrki i kozyrki także kute i lakierowane od 35 do ?? złr., są już gotowe do wyboru, zaś każdej innej żądanej budowy i powierzchowności sanie, mogą być na zamówienia najtaniej i prędko z materjałów wyborowych, giętych **lekko** i **niewywrotnie** wykonane. Wybicie suknem liczę od 5 złr i wyżej. Wyrabiam także i mam gotowe **wozy** gospodarskie od 35 do 60 złr., wózki węgierskie i tak zwane amerykańskie (lekkie polowe na tarcicach jasionowych zamiast resorów) całojasionowe lakierowane tylko lub malowane od 40 do 90 złr.

Z zamówieniami zgłaszać się można albo do spółki rolniczej w Tarnopolu lub wprost pod adresem: **Ludomir Dzierzanowski** w Wojciechowcach, poczta Przemyślany. 3824 3—?

Tanie WORKI stare

raz używane na morzu do czystych towarów, polecamy tanio w wielkich partjach na zboże, suchary lub sól itp.

Schwabe & Walters

3492 2 4 w Hamburgu.

FILIP HAAS i SYNOWIE

fabrykanci okryć na meble i dywanów,

c. k. liweranci dworu we Wiedniu.

Skład dla Galicji

we LWOWIE przy ulicy Jagiellońskiej 3a.

polecają w obfitym wyborze:

MATERJE na meble,

Kobierce, Obrusy, Kapy i Kołdry flanelowe,

Firanki, Dywany chodnikowe (z Cocos i manilli)

oraz 3957 1 ?

TAPETY papierowe

po stałych wiedeńskich cenach fabrycznych.

CHORYCH

zwracamy uwagę na nasze **postępowanie naturalnego leczenia** które się pociesza nadzwyczajnie korzystnemi skutkami, a to: w cierpieniach gośćca, reumatyzmu, cierpieniach sercowych, żołądka i przewodu odchodowego, w afektacjach szpiku pacierzowego, przeciw zatruciu organizmu morfium i środkami metalicznemi, upławom, strykturom w ogóle w słabościach organów płciowych, nerwowych i osłabieniu. Z powodu zmniejszonej liczby chorych podczas zimy, mogą mniej zamożni otrzymać umieszczenie po zniżonych cenach. 3490 2—4

Dawniejszy, od długich lat zatrudniony lekarz, obecnie lekarski kierownik, mieszka w Brunnthal i przyjmuje chorych od 11 do 1. Prospekty bezpłatnie. Przyjęcie w każdym czasie.

Hofrath Dr. Steinbacher's Naturheilanstalt

Brunnthal (München) (H. 8729.)

W kantorze B. Chotomskiego

Lwów, ul. Akademicka l. 10.

Dla pp. Gospodarzy, Młynarzy, Kupców zboża, Fabryk cukru, papieru i tytoniu

Worki korcowe

używane, bardzo mocne całe, mało gdzie lub wcale nienaprawiane

Jutowe	Kawowe	po 45 loco Lwów	po 50	
	Bombay	„ 42	„ 44	loco Brody Podwołoczyska
	Calcutta	„ 35	„ 37	
	Cukrowe grubsze	„ 31	„ 33	
Lniane	„ cieńsze	„ 38	„ 40	

Ceny powyższe przy odbiorze od 1000 do 5000 sztuk przy odbiorze wyżej 6000 sztuk o 3 procent tańsze. 395? 1—3

Wyprzedaż masy konkursowej S. T.

E. FOGL

c. k. handlowo sądowy zaprzysiężony taksator we Wiedniu, sprzedaje w lokalu **otworzonym we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika nr. 11**

o połowę ceny

płócienną bieliznę mężką i damską, towary warsztacikowe

i rozsyła takowe na zlecenia listowne do każdej miejscowości za nadesłaniem gotówki lub zaliczeniem, jak długo zapas wystarczy, z masy konkursowej po **S. T. o 50 prct. taniej,** a to:

Koszule mężkie rumburskie, dawniejsza cena 5 — 7 zł. teraz 2½ do 3½ zł.
Rumburskie chusteczki do nosa, wyborny gatunek 6 — 8 teraz 3 do 4 zł.
Weba rumburska, 40 łokci polskich 20 zł. teraz 11 zł.
Rumburskie ręczniki adamaszkowe, 12 sztuk 12 zł. teraz 4½ zł.
Rumburskie serwety adamaszkowe 12 sztuk 10 zł. teraz 4 zł.
Damskie szlafroki wełniane, ubrane aksemitem 20 zł. teraz 8 zł.
Damskie spodnice wełniane czerwone lub szaraczkowe, także czarne 8 zł. teraz 3 zł. 60 ct.
Mężkie kaftaniki zdrowia, wełniane z długiemi rękawami, na zimę, nader doskonałe 7 zł. teraz 2 zł. 50 ct. po 3 zł
Mężkie kalesony zdrowia z najlepszej wełny, do prania 6 zł. teraz 1 zł., 1 zł. 50 ct., 2 do 4 zł.
Pończochy damskie ręcznej roboty i skarpetki, tudzież maszynowe, w najlepszej jakości, tuzin zł. 4, 5, 6 do 10 zł.
Damskie koszule płócienne lub szyfonowe, w dobrym gatunku, haftowane, kosztują teraz 1 zł. 50 ct. do 2 zł. 50 ct.
Damskie spodnice z pikowego barchanu, spodnie, gorsety nocne, tudzież z szyfonu, pięknie ubrane, kosztuje teraz sztuka tylko zł. 1.60 do zł. 2.50.
1000 tuzinów francuskich batystowych chusteczek do nosa z kolorowemi krajami, obrąbione, tuzin tylko 2 zł. 50 ct.
1000 sztuk koszul mężkich szyfonowych, bez kołnierzyków, pięknie wykończone, czone, dla każdej objętości szyi dawniej 4 zł. teraz 1 zł. 80 ct.

Bezpłatnie przy zakupnie towarów za 30 złr. udziela się 12 sztuk chusteczek batystowych. 3902 3 7

Adres: Wyprzedaż masy konkursowej, E. Fogl, c. k. handlowo-sądowo-zaprzysiężony taksator we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 11.

Nieprzemakalne płaszcze z pakłaku i materji pakłakowej,

szaraczkowe i bronzowe:

Lekki płaszcz do polowania	10 złr. 50 cent.
Gruby „ „ „	16 „ — „
Ciepły i dobrze podwatowany menżyków z kapuzą z pakłaku fabrycznego	18 „ — „
Taki sam z lepszej materji ciepło podszyty	20 złr. do 22 złr.
Elegancki i foremny menżyków damski	12 „ „ 14 „

Wszelkie gatunki styryjskiego fabrycznego i domowego pakłaku w rozmaitych kolorach i jakości po **najtańszych cenach**, wysela za zaliczeniem

HANDEL SUKNA 3604 2 8

J. Günzberg w Gracu (Styrja).



Tak przezorna na wszystkich rzeczach przyroda dała nam obok mnóstwa chorób, także środki przeciw nim. Twierdzenie to znajduje w **Dr. Fryder. Lengiela** balsamie brzozowym zupełne poświadczenie. Skutki jego uznane są jako znakomite wedle licznych obserwacyj wielu bardzo cenionych lekarzy w całej Europie. W ostatnim czasie donosi między innemi także em. ac.

c. k. prokurator uniwersytetu i med. Dr. p.

Prof. Raspi *w Wiedniu*

o Dr. Fr. Lengiela balsamie brzozowym

następnie:

„Racyonalnie dobrane pierwiastki tego kosmetyku są dla pięknej płci niezrównanej dobroci i skuteczności. Do szybkiego i zupełnego wygładzenia ustroju cery po przebytej ospie balsam ten jest jedynym."

Po każdorazowem używaniu odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, przeczo choroby cery, jak: opalenie od słońca, piegi, węgry, plamy, wyrzuty, nienaturalna czerwoność twarzy, blizny ospowe, liszaje, chorobliwe wyglądająca cera itp. powoli zupełnie ustępują. Z wszelkiem bezpieczeństwem może być balsam brzozowy przez każdego użytym. 3152 11 12

Cena słoika wraz z opisem użycia zł. 1·50.

Składy: **we Lwowie** w apt. p. Zygm. Ruckera, pod „srebrnym orłem."

Ces. król wyłącznie austr. i król. węg. uprz.

Kwintesencja z korzenia łopuchowego

tudzież

Esencja z korzenia łopuchowego.



Jedynie prawdziwą i czysto przyrządzoną pozwalam sobie Wysokiej szlachcie i P. T. Publiczności do użycia polecić, zwłaszcza że przez udzielenie jej patentu stwierdzono jej prawdziwość i nieszkodliwość. Obie te esencje są dotąd jedynemi środkami na porost świeżych włosów na głowie i brodzie, tudzież do bujniejszego tychże porostu, które to skutki zawdzięczam moim mnogim i szczęśliwym badaniom chemicznym w tym kierunku. Do równoczesnego użycia z powyższemi esencjami polecam również jedynie przezemnie wyrabianą

Pomadę i olejek z kory chinowej.

która działa na szybszy porost, udziela im pięknego połysku, niszczy łupież i zapobiega tworzeniu się tychże

Ceny:

	zł	ct
flakon kwintesencji z korzenia łopucha	1	—
flakon esencji	—	60
wielki słoik pomady chinowej	1	50
mniejszy „ „ „	1	—
flakon olejku chinowego	1	
sztuka kosmetyku chinowego	—	50
flakon wielki (prawdziwej wody)	—	80
„ mniejszy (kolońskiej)	—	40

Orientalny ekstrakt różanego mleka.

Cena 1 zł w. a.

środek konserwujący czystość i piękność cery, usuwa wszystkie wyrzuty skórne, jako to: piegi, ostudy, pryszcze, liszaje, zajady i plamy skórne, znikają przy częstszem użyciu zupełnie i na zawsze. — Do szybkiego działania polecam użycie mydła z mleka różanego, sztuka 30 ct.

Hair Milkon

mleko odmładzające włosy,

które posiada tę zawdzięczającą własność, że siwym lub białym nawet włosom powraca naturalną barwę, skutku jednak oczekiwać należy po 8 lub 9 dniach. **Hair Milkon** jest do dziś dnia jedynym najlepszym środkiem, zupełnie nieszkodliwym, a sprawiającym zadziwiająco skutki. Cena flak. zł 2.50.

Wszystkie te trzy artykuły dostać można prawdziwe wyłącznie w **składzie głównym i wysyłkowym**

J. Paternos we Wiedniu,

I. Bezirk Spiegelgasse Nr. 8. we Wiedniu.

Filia składu we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera.

Sposób użycia w rozmaitych językach. Za wysyłkę na prowincje policza się za opakowanie 10 ct. Zamówienia z prowincji załatwiają się za nadesłaniem gotówki lub zaliczeniem. 3525 16 30

SAVON de GOUDRON de BERGER.

Bergera lekarskie mydło smołowe,

używa się na podstawie orzeczeń i świadectw panów profesora dr. kawalera Schroff, profesora Heller, dr. Melicher; licznych lekarzy i innych ludzi, od dziewięciu lat z pewnym skutkiem przeciw

Chorobom naskórnym wszelkiego rodzaju,

tudzież przeciw każdej nieczystości cery,

szczególnie przeciw wyrzutom naskórnym, parchom, liszajom, strupom, wyciekowi tłuszczu, łupieżowi w głowie i brodzie, przeciw piegom, ostudom, tak zwanej czerwoności nosa na odmrożenie, na pocenie się nóg i przeciw wszystkim chorobom na głowie u dzieci. Prócz tego polecić je można jako środek oczyszczający skórę. Jeżeli używa się Bergera mydło dziegciowe na zdrową skórę, jako zwyczajny środek do mycia, lub do kąpieli, udziela takowe skórze nadzwyczajnej delikatności i świeżości, jakiej nie można zastąpić żadnym innym środkiem, a przytem ochrania ciało od wszelkich chorób zewnętrznych.

Cena sztuki wraz z przepisem użycia 35 ct.

Bergera mydło smołowe zawiera w sobie 40prct. koncentr. dziegciu drzewnego, jest nader starannie przyrządzone i odróżnia się w swej istocie od wszystkich innych w handlach sprzedawanych.

Dla uniknienia złudzeń

Główny skład we Lwowie i dla Galicji w apt. P. Mikolascha, także nabyć można w apt. Z. Ruckera we Lwowie, która inne Bergera preparaty dziegciowe utrzymuje na składzie i w apt. Müllinga, w *Krakowie* w apt. Stockmara, w *Nowym Sączu* u Jakubowskiego, w *Tarnowie* u Ranka i Teneczyna.

Prócz tego każda apteka może dostarczyć Bergera mydło smołowe po cenie oryginalnej. Zlecenia do kupna hurtowego i detajlicznego upraszа się adresować: Apotheker **G. Hell** w Opawie. 3487 2 12

Wojna na Wschodzie

w skutek której nasz handel eksportowy do krajów Naddunajskich zupełnie ustał, zmusza nas, naszą

Fabrykę towarów ze srebra chińskiego

zupełnie zwinąć i nasze olbrzymie zapasy, przepysznych wyrobów ze srebra chińskiego, znacznie niżej ceny fabrycznej wyprzedać.

Zupełne cenniki zostaną na żądanie franko przesłane.

Zniżone ceny: 3524 9—12

		dawniej	teraz
6 łyżeczek	zł.	3.50	1.50
6 łyżek	„	7.50	2.80
6 nożów	„	7.50	2.80
6 widelców	„	7.50	2.80
1 chochla	„	5.—	2.30
1 chochelka	„	3.50	1.50
1 cukierniczka	„	14.—	8.—

		dawniej	teraz
1 maśniczka	zł.	5.—	2.—
1 para lichtarzów	„	8.—	3.—
6 podkładek na noże	„	5.—	2.70
1 szczypce na cukier	„	2.50	1.—
6 nożów deserowych	„	6.—	2.50
6 widelców deserowych	„	6.—	2.50
Solniczka			0.70

Najnowszy garnitur spinek do mankietów po 1 zł. — Korki z główką zwierzęcia do 40 ct. puszka na papierosy 2 zł. — Dalej piękne tace, imbryki i czajniki, ubiory na story, żyrandole, podstawki na jaja, wykałuwacze do zębów, garnitury na ocet i oliwę i wiele innych artykułów po zdumiewająco tanich cenach.

Przedewszystkiem proszę zauważać

6 sztuk łyżek, 6 „ nożów, 6 „ widelców, 6 „ łyżeczek do kawy — wszystkie te 24 sztuk razem w eleganckiem etui dawniej 24 zł., teraz 10 zł.

Te same przedmioty ze srebra Britania w ilości 24 sztuk w eleganckiej szkatułce 7 zł. Zamówienia za pobraniem pocztowem lub gotówką natychmiast i sumiennie,

E. PREIS, Wien, Rothenthurmstrasse Nr. 29.

Apteka „zum heil. Leopold" we Wiedniu

Stadt, Ecke der Planken- und Spiegelgasse 3611 2—12

FILIPA NEUSTEINA

poleca PT. Publiczności szereg **środków rzeczywiście skutkujących i toaletowych,** które się we wszelkich sprawdziły wypadkach przez pewne wyleczenie.

Tysiące świadectw mamy pod ręką. PT. Publiczność ostrzega się przed kupnem złych i nieskutkujących środków, i żeby tylko te środki za prawdziwe przyjmywała, które opatrzone są naszą firmą „Neustein".

Ocukrzone krew przeczyszczające pigułki św. Elżbiety, sprawiają lekkie rozwolnienie, przeczyszczają krew a przytem są zupełnie nieszkodliwe, przydają się szczególnie na słabości w spodnich częściach ciała, przeciw febrze, słabościom organów płucowych, przeciw słabościom skórnym i ocznym, słabościom u dzieci i kobiet, uchylają każde zatwardzenie, to źródło wielu chorób. Pigułki te są w swym rodzaju wyrobem najdoskonalszym a przytem najtańszym. Rulon z 8 pudełkami, zawierające 120 pigułek kosztuje 1 zł. pojedyncze pudełko 15 c.

Takowe są chlubnem świadectwem radcy dworu i profesora Pitha zaszczycone.

Beaume Girome wyborny środek na odmrożenia 60 ct.

Dr. Collmanna środek do farbowania włosów, zupełnie nieszkodliwy, nadaje każdy kolor (czarny, brunatny i blond) siwym włosom 3 zł.

Proszek damski, orjentalny, nadaje płci gładkości, delikatności i miękkości (biały lub różowy) 1 zł. i po 50 ct.

Elektro-motoryczna chusteczka na szyję, przeciw gwałtownemu bolu zębów u dzieci, używany z najlepszym skutkiem 1 zł. 50 ct.

El Benito, jedynie skutkujący środek przeciw wypadaniu włosów i do zupełnego uchylenia łupieży 1 zł. 80 ct.

Dra Fremonta likier regeneracyjny najlepszy środek wzmacniający i ożeźwiający 2 zł.

Wyskok przeciw gośćcowi, aromatyczny, poleca się najmocniej wszystkim na gościec i reumatyzm cierpiącym 70 c.

Injection Cadelle, leczy w krótkim czasie każdy katar pęcherzowy (wyciek lub białe upławy), nie pozostawiając złych po sobie skutków 1 zł. 60 c.

Kropfgeist, używany z najlepszym skutkiem przeciw wzdęciu szyji 70 ct.

Künstlersaft, preparowany z najlepszych soków ziół alpejskich w Szwajcarji, uspokaja natychmiast każdy kaszel i bol w piersiach 70 ct.

Menthin, wyborny środek żołądkowy, uśmierza kurcze, używany także jako tynktura na zęby i woda do ust 50 ct.

Cukierki przeciw kaszlowi Margarety 30 ct.

Oreillon, na wszystkie choroby uszów, a to na głuchotę, szum w uszach, itp. używa się ze skutkiem 70 ct.

Pasta do zębów Odontin, czyści najczarniejsze zęby do perłowej białości 70 ct.

Po-ho, sprowadzone z Chin, uśmierza natychmiast najmocniejszą migrenę i ból głowy 1 zł.

Dr. Bayera prawdziwa Pulcheryna, jest najlepszym środkiem przeciw ostudom, piegom, nadaje płci koloru róży i lilji 1 zł. ?0 ct.

Royera maść hemoroidalna, poleca się najmocniej na wszystkie cierpienia hemoroidalne 1 zł. 60 c.

Salicil-antisuitin, szczególnie przeciw nieznośnemu poceniu się rąk i nóg ?0 ct.

Mydło Salicylowe, najlepsze i najtańsze mydło 25 ct.

Schriera pigułki na zęby, są najlepszym środkiem na popsute zęby 25 ct.

Storax-Creme, cudownie skutkujące na wszystkie słabości naskórne 80 c.

Papier Wlinsi, przeciw katarowi w piersiach i szyji i grypie 1 zł. 2? c.

Dr. Heidera proszek na zęby 35 ct

Kondenzowane mleko szwajcarskie po 55 c., Mączka dla dzieci Nestla po 90 c., Dra Göllis proszek na trawienie po 84 c.. Woda anaterynowa do ust, Poppa 1 zł. 40 c., Wyciąg mięsny Liebiga 80 c., ¼ funta, Dra Pfeffermanna pasta na zęby po 1 zł. 25 c., Polta pomada rezedowa po 1 zł. 50 c., Dra Browna pomada do konserwowania włosów po 2 zł. znajdują się zawsze świeże na składzie. Wielki skład perfum, mydełek, pomad itp. pierwszych firm paryskich. Czekolady Compagnie francaise od 60 c. do 3 zł. funt, prawdziwa herbata moskiewska 1 zł. ¼ funta. Skład wszelkich możebnych instrumentów do użycia przez siebie samego, jako to . klystyry, strzykawki, bandaże, najtaniej. Wielki skład szczoteczek do zębów, pudrów i innych artykułów toaletowych

Polecamy P. T. Publiczności leki w ocukrzanych postaciach, a to chininę, kopaiwę, proszki Dowera, żelazo, tran rybi, bromkali, rebarbarum, dwuwęglan sody, magnezję itp. po najtańszych cenach. Znane specyfika w farmacji francuskiej, angielskiej, amerykańskiej, niemieckiej, szwajcarskiej i austryackiej mamy zawsze na składzie. Wysyłamy za zapłatą w gotówce lub za zaliczeniem i opuszczamy odbiorcom en gros znaczny rabat. We Lwowie skład w apt. ZYGMUNTA RUCKERA.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i F. Gromann. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. [illegible]